Dziś: Kto pomaga hiszpańskim komunistom

Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 248 Rok 66 Sobota, 24 października 1936

Na froncie walk w Hiszpanji

Prezydent Azana uciekł do Barcelony

Wojska narodowe w pochodzie na Madryt zajęły Navas del Marques

Madryt. (PAT). Według informacyj korespondenta Havasa z Bilbao, na froncie biskajskim lotnictwo obu stron rozwija bardzo ożywioną działalność. Samoloty rządowe obrzuciły bombami zbocza gór Kalamua i Larruscain. Druga eskadra bombardowała łodzie rybackie, uzbrojone przez powstańców. Jedna z tych łodzi została zatopiona. Wreszcie trzecia eskadra samolotów rządowych rzuciła 75 bomb wielkich rozmiarów na wioski Vergaraet i Mondragon. Lotnictwo powstańcze nie pozostało nieczynne. Samoloty powstańców zbombardowały Guecho, rzuciły również wielką ilość pocisków na przedmieście Bilbao Las Arenas, powodując poważne szkody materjalne. Było również kilkanaście ofiar w ludziach. 5 bomb powstańców upadło w pobliżu różnych konsulatów. Jedna z nich, która wybuchła przy konsulacie peruwiańskim, zabiła jednego z urzędników konsulatu i obywatela peruwiańskiego. Inna bomba, rzucona przez samoloty powstańcze, padła w pobliżu brytyjskiego okrętu wojennego, stojącego w porcie.

Paryż. (Tel. wł.) Według doniesień z głównej kwatery wojsk narodowych, wojska te w czwartek zajęły w dalszym pochodzie na Madryt miejscowość Navas del Marques w pobliżu Escorial.

Zajęcie miasta Naval Carnero, które miało miejsce w środę, nie napotkało u nacjonalistów na większe trudności, gdyż czerwoni, widząc zwycięski pochód wojsk narodowych, porzucili swoje silnie wzmocnione fortyfikacje bez większego oporu. Przeszło 200 czerwonych żołnierzy dostało się przytem do niewoli. Straty w zabitych i rannych uciekającego w popłochu nieprzyjaciela były bardzo znaczne. W czasie akcji ostrzeliwania pozycyj czerwonych zestrzelony został również, jak obecnie ustalono, jeden balon obserwacyjny, który spadł na linje powstańcze. Pilot został wzięty do niewoli.

Paryż. (Tel. wł.) Jak donoszą z Burgos, potwierdza się wiadomość o ucieczce do Barcelony prezydenta Hiszpanji Azany, gdzie przebywa już od kilku dni. Po trzecim dniu pobytu Azana nadesłał do Madrytu oficjalne żądanie wysłania mu do Barcelony jego przybocznej gwardji.

W głównej kwaterze wojsk narodowych wnioskują z tego, że Azana zamierza w Barcelonie tymczasowo urządzić sobie stałą siedzibę urzędową.

Paryż. (ATE) Z Burgos donoszą, że ożywiona od kilku dni działalność bojowa na froncie w Aragonji doprowadziła po odrzuceniu wojsk katalońskich z pozycyj zajętych w górach, położonych na wschód od Saragossy, do zajęcia łańcucha górskiego Alentisque. Wojska narodowe zajęły też wzgórze Santa Guiteria pod Huesca.

Sytuacja w Madrycie jest bardzo poważna. Wśród kół rządowych panują nastroje pesymistyczne. Ludność odmawia udziału w pracach nad ufortyfikowaniem stolicy.

W mieście daje się odczuwać coraz większy brak żywności, co wywołuje objawy niezadowolenia wśród ludności. Przed sklepami żywności tworzą się długie ogonki. Na tle braku żywności doszło w kilku punktach miasta do rozruchów.

Lotnisko Getafe w pobliżu Madrytu zostało obrzucone bombami. 3 samoloty rządowe spłonęły.

Według informacyj, nadeszłych z Madrytu, rozstrzelano tam 11 osób za odmowę pracy przy budowie okopów, broniących stolicy.

Od strony Avila wojska narodowe poczyniły znaczne postępy w kierunku Madrytu.

W Madrycie rozlepia się wszędzie plakaty nawołujące ludność do wstępowania w szeregi czerwonej milicji.

Caballero zastrzelił min. Prieto

Tragiczne zajście na posiedzeniu rady ministrów

Berlin. (Tel. wł.) Nadeszły tutaj niepotwierdzone dotąd wiadomości z Madrytu, że premjer Caballero zastrzelił na posiedzeniu rady ministrów ministra Prieto.

Ten ostatni wystąpił w czasie obrad zdecydowanie przeciwko wzrastającej coraz bardziej anarchji i bezcelowemu prowadzeniu dalszej obrony stolicy przeciwko narodowcom. Prieto przytem zażądać miał natychmiastowego przerwania obrony stolicy i dalszego rozlewu krwi bratniej. Domagał się bezwzględnego w tym celu poddania się stolicy dla zaoszczędzenia zniszczenia miasta. W odpowiedzi na to premjer Caballero po starciu słownem oddał do ministra Prieto kilka strzałów, kładąc go trupem na miejscu.

Uzbrojony szaleniec zastrzelił siedem osób

Widownią szaleńczego czynu była wioska Larderi w departamencie Basses Alpes

Paryż. (ATE) Najbliższe okolice, zamieszkane przez drwali w Larderi były widownią szaleńczego czynu, ofiarą którego padło narazie 7 osób.

Spokojny dotychczas 18-letni drwal Paweł Oghetto, którego ojca przed kilku laty umieszczono w zakładzie dla obłąkanych, w przystępie pomieszania zmysłów opuścił we wtorek po południu dom, zabrawszy karabin i 25 nabojów. Udał się on do pobliskich lasów, gdzie błąkał się przez kilka godzin. Szaleniec ukrył się wreszcie w odległości 50 metrów od samotnie stojącej chaty pewnego drwala, który nazywał się również Oghetto.

Gdy przed domem ukazał się 10-letni synek właściciela chaty, szaleniec wymierzył do niego i celnym strzałem położył chłopca trupem na miejscu. Na odgłos strzału wybiegł ojciec, który padł również od kuli obłąkanego mordercy. Szaleniec zabił dalej matkę, drugiego syna oraz dwie córeczki, z których jedna miała 5 lat, a druga 15.

W dalszym ciągu Oghetto zastrzelił spotkanego po drodze pasterza i odebrał mu karabin oraz naboje. Uzbrojony w dwa karabiny oraz znaczną ilość nabojów, szaleniec szybko wycofał się w głąb lasu, gdzie zastrzelił jeszcze drugiego pasterza.

Zaalarmowana żandarmerja rozpoczęła gorączkowe poszukiwania celem ujęcia niebezpiecznego szaleńca, którego zbrodnie wywołały wśród ludności całej okolicy olbrzymie poruszenie i niepokój. Kobiety i dzieci zamknęły się w domach, podczas gdy mężczyźni przyłączyli się do pościgu, prowadzonego przez żandarmerję. Dotychczas go nie schwytano, gdyż ukrył się w lasach.

Min. Beck jedzie do Londynu

Warszawa. (PAT). W pierwszej połowie listopada r. b. minister spr. zagr. J. Beck udaje się na zaproszenie rządu Wielkiej Brytanji z oficjalną wizytą do Londynu.

Podróż ta będzie miała charakter rewizyty, złożonej min. Edenowi, który w kwietniu ubiegłego roku bawił w Warszawie.

Zjazd rexistów w Brukseli

Bruksela. (PAT). Wobec zakazu zorganizowania w przyszłą niedzielę mitingu rexistów, biuro prasowe stronnictwa komunikuje, że nie podda się zarządzeniu, jako nielegalnemu i niezgodnemu z konstytucją. Zebranie to — jak głosi komunikat odbędzie się.

Organizatorzy mitingu, jak donosi Havas, przewidują, iż około 60 pociągów przewiezie uczestników manifestacji do Brukseli. Dziennik brukselski „Le Soir" pisze jednakże, że departament transportów nie przewidział w swym rozkładzie pociągów nadzwyczajnych. W niedzielę będą kursowały zwykłe pociągi, przewidziane w rozkładzie jazdy.

Nowa polityka Belgji

W zachodnio - europejskim systemie bezpieczeństwa o znaczeniu Belgji nie stanowi ani jej wielkość terytorjalna (30.441 klm kw., powierzchnia, odpowiadająca w przybliżeniu województwom poznańskiemu i śląskiemu), ani cyfra ludności (8.159.000).

Decyduje natomiast położenie tego kraju w północno - zachodniej Europie.

Setki lat były ziemie dzisiejszej Belgji terenem krwawych walk i przedmiotem targów obcej polityki, gdyż na nich ścierały się bijące w siebie żywioły romańskie i germańskie. Kraj na wybrzeżu morza Północnego, w tem miejscu, gdzie ono się zwęża, zlewając się z cieśniną Pas de Calais, był też pod bacznym wzrokiem Anglji, zagrożonej w tem miejscu możliwościami najazdu kontynentalnego.

Kiedy ostatecznie na konferencji londyńskiej w 1831 r. zgodziły się mocarstwa europejskie na stworzenie Belgji jako państwa buforowego, wyposażyły ją w statut międzynarodowy. Nowe królestwo zobowiązano do absolutnej neutralności we wszystkich zatargach w Europie. W roli gwarantów neutralności podpisały statut Anglja, Francja, Rosja, Austrja i Prusy.

Neuralność belgijską pogwałcili Niemcy brutalnem ultimatum z 2 sierpnia 1914 roku.

Naród belgijski, uśpiony w czujności obronnej międzynarodowemi gwarancjami bezpieczeństwa, słabo uzbrojony, stanął w obliczu najazdu niemieckiego, godzącego prawem skrzydłem swego natarcia poprzez neutralną Belgję w nieosłoniętą flankę armji francuskiej.

Historja oceniła już mianem bohaterstwa opór niewielkich wojsk belgijskich pod wodzą króla Alberta I. Męskie postanowienie Belgów było równocześnie czynem wielkiej mądrości politycznej, dając Francji czas na zorganizowanie obrony, przygotowując późniejsze zwycięstwo nad Marną i ważąc na decyzji Anglji przystąpienia do wojny przeciwko niemieckim napastnikom.

Belgja, z mocy traktatu wersalskiego, została uwolniona przez mocarstwa od zobowiązania neutralności. Nauczona zaś doświadczeniem i zwodniczością międzynarodowych gwarancyj neutralności, związała się z Francją przymierzem obronnem. Podpisany w Lokarno pakt reński (1925) włączył gwarancje, zawarte we francusko-belgijskiej konwencji wojskowej, do ogólnych zabezpieczeń, wynikających z paktu reńskiego.

Na tle powyższego wstępu historycznego uwypukla się waga słów króla Leopolda III, proklamującego przed kilku dniami nawrót polityki belgijskiej do zasady neutralności. Królewski mówca postawił taką konkiuzję po analizie europejskiej sytuacji międzynarodowej, stwierdzenia bankructwa idei zbiorowego bezpieczeństwa, niemożności odbudowy Lokarna, słabości Ligi Narodów itd.

Odmienny układ w położeniu międzynarodowem wyłącza powrót Belgji do typu neutralności z przed roku 1914.

Z różnych oświadczeń wynika, że ma to być obecnie neutralność zbrojna, umożliwiająca krajowi pozostanie poza walkami. Wysiłki króla Leopolda zmierzają też do wzmocnienia zbrojeń w kraju, jego ufortyfikowania. W tej materji król, zdaje się, uzyskał poparcie rosnącego na siłach stronnictwa „rexistów" Degrelle'a oraz grupy flamandzkiej, współpracującej z „rexistami". „Języczkowy" charakter przedstawicielstwa parlamentarnego tych sił politycznych w kraju, daje monarsze szanse przeprowadzenia odpowiednich wniosków ustawodawczych.

Z uwag naszego współpracownika paryskiego (I. B.) dowiadujemy się o głównych przyczynach radykalnego zwrotu w belgijskiej polityce zewnętrzno - wojskowej. Od siebie uważamy za wskazane podkreślić jeden z doniosłych motywów wewnętrznych, ważących na ostatnich postanowieniach belgijskich.

Poprzez Belgję płynie potężniejąca fala nacjonalizmu. Kruszy ona siły tradycyjnych stronnictw tego kraju: katolików, liberałów i socjalistów. Hasła, ideologja i program nacjonalistów Degrelle'a z „Rexa" są zaczerpnięte z faszyzmu i narodowego socjalizmu. Śmiałe wystąpienia młodego ruchu zyskują mu coraz większą liczbę zwolenników.

Niestety, orjentacja Degrelle'a jest, jak dotąd, progermańska, równocześnie zaś antyfrancuska. Decyduje o tej postawie niewątpliwie masońsko-lewicowy i antynarodowy charakter rządów we Francji. „Rexiści" wskazują na grożące Europie wojny światopoglądowe faszyzmu z komunizmem. Kraj, który raz, jak Belgja, przeżył całą grozę nowoczesnej wojny, pragnie ją zepchnąć poza swoje terytorjum. Tymczasem sojusz francusko - sowiecki przy istnieniu francusko - belgijskiego przymierza wciąga Belgję w obręb takich ewentualnych „wojen religijnych".

Tego procesu w psychice belgijskiej nie można niedoceniać, rozpatrując świeży krok tego kraju. Te same bowiem pobudki skłaniały jednomyślnie społeczeństwo polskie do wypowiedzenia się przeciwko paktowi wschodniemu, czyniącemu z Polski widownię ewentualnej przyszłej wojny między hitlerowskiemi Niemcami i Rosją Sowiecką.

Zdrowy instynkt narodowy Belgów, ich ciężkie doświadczenia historyczne uchowają ich napewno we właściwej chwili przed zbytniem zaufaniem do Niemiec, domagających się zresztą również od Belgji rewizji postanowień traktatu wersalskiego przez zwrot Eupen i Malmedy; ścisłe więzy kulturalne i gospodarcze zaś przed nadmiernem oddaleniem od Francji, choćby chwilowo lewicowej.

W tych warunkach rola właściwego gwaranta belgijskiego „status quo" przypada Anglji, której granica — według oświadczenia premjera Baldwina — znajduje się nad Renem; również więc na granicy belgijsko - niemieckiej i belgijsko - francuskiej. Do tradycji Foreign Office należy dbać, aby terytorjum belgijskie było samodzielne. Osadzenie się na niem jednego z sąsiadujących mocarstw byłoby zbyt dużą groźbą dla bezpieczeństwa wysp brytyjskich. Szczególnie zaś zalanie Belgji przez odwiecznie zaborcze i imperjalistyczne Niemcy...

Wielka gra dyplomatyczna w Europie

Echa wizyty włoskiego ministra spraw zagran. w Berlinie

Berlin. (Tel. wł.) 15 tysięcy członków młodzieży hitlerowskiej obojga płci przedefilowało w „Pałacu Sportowym" przed włoskim ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano. Wieczorem hr. Ciano wziął udział w przyjęciu, wydanem przez min. von Neuratha.

Paryż. (Tel. wł.) Prasa francuska zajmuje bardzo spokojne stanowisko wobec rozmów berlińskich, twierdząc, że wizytę hr. Ciano należy traktować jako demonstracyjne potwierdzenie współpracy. Dla nikogo, zdaniem pism, nie ulega wątpliwości, że Niemcy i Włochy są partnerami w grze dyplomatycznej, jaka obecnie toczy się w Europie.

Rzym. (Tel. wł.) Prasa włoska zaprzecza pogłoskom, jakoby w Berlinie przedstawiciele Włoch i Niemiec mieli powziąć uchwały, dotyczące Austrji, bez jej udziału.

Krwawe zajścia przeciwżydowskie w Iraku

Londyn. (Tel. wł.). Dopiero teraz przedostały się do prasy wiadomości o krwawych zajściach w Iraku na początku października.

W dniu 8 b. m. zabity został na ulicy Bagdadu pewien Żyd, który zbyt natarczywie domagał się od swego arabskiego dłużnika spłaty należności. Zabójca uciekł.

W dniu 13 b. m. zabito również Żyda w Bassorze, a dwóch zostało ranionych, z których jeden zmarł.

W dniu 14 b. m. doszło do demonstracyj przeciw handlarzom żydowskim w Bagdadzie. Naczelny rabin odrzekał się w publicznem oświadczeniu od współdziałania z sjonistami, aby uspokoić wzburzone umysły arabskie.

Z komitetu nadzoru nad sprawami nieinterwencji

Londyn. (PAT). Komitet nadzoru nad sprawami nieinterwencji zbierze się jutro o godz. 16. Na zebraniu tem będzie rozpatrywana odpowiedź niemiecka na zarzuty, sformułowane przez Sowiety.

Sowiecka pomoc dla Hiszpanji

Paryż. (Tel. wł.) Jedno z pism francuskich donosi, że sowieckie czynniki decydujące postanowiły wynająć 10 cudzoziemskich statków pod banderami duńską, norweską i grecką i wysłać niemi wielkie ilości materjału wojennego do Barcelony. Niezależnie od tego ma się wysłać do Katalonji szereg oficerów armii sowieckiej.

Inne pismo, potępiające w ostrych słowach akcję Sowietów w sprawie Hiszpanji, twierdzi, że Madrytem rządzi Rosenberg, ambasador sowiecki, akredytowany w stolicy Hiszpanji. Jest on właściwym gubernatorem Madrytu. Rosenberg, zdaniem pisma, wywiera przemożny wpływ na członków rządu i m. in. spowodował wysyłkę złota zagranicę.

Premjer Blum oskarżony o oszustwo

Paryż. (Tel. wł.) Sensacyjną skargę o oszustwo przeciwko premjerowi francuskiemu Blumowi i ministrowi skarbu Auriol wniósł francuski związek podatników. Związek domaga się ukarania obu ministrów za to, że wbrew poprzednim zapewnieniom, iż nie będzie dewaluacji ogłosili pożyczkę wewnętrzną, na którą zostały złożone ze stron obywateli i podatników francuskich różnego rodzaju ilości papierów wartościowych, nastąpiła później dewaluacja. Wniesienie tej skargi ze strony prywatnej nastąpiło po odmowie przez prokuratora wniesienia takiej skargi z urzędu.

Mianowanie

Warszawa. (Tel. wł.) Rektor akademji medycyny weterynaryjnej we Lwowie, dr. Jerzy Aleksandrowicz został mianowany dyrektorem departamentu szkół wyższych w ministerjum w. r. i o. p. (w)

Kongres radykałów otwarty

Biarritz. (PAT). Dzisiaj rano o godz. 9,45 w kasynie municypalnym został otwarty 33 kongres stronnictwa radykałów socjalnych. Lorgere, który zagaił obrady, podkreślił szczególne znaczenie obecnego kongresu ze względu na liczne trudności chwili obecnej.

Następnie kongres przystąpił do mianowania komisji weryfikacyjnej mandatów i ustalił porządek prac różnych komisyj.

O godz. 10 obrady przerwano. O godz. 2 po południu kongres wznowił swe prace. Pierwszy przemawia Daladier.

W kongresie biorą udział wszyscy wybitniejsi politycy, należący do stronnictwa. Rano na sali obrad byli obecni: Chautemps, Jean Zay, George Bonnet, Jean Misler, Maurice Sarraut, Gasnier Duparc, Edouard Herriot i inni.

Biarritz. (PAT). Po zakończeniu dzisiejszych rannych obrad kongresu radykałów socjalnych odbyło się posiedzenie grupy senatorów-radykałów. Wybrano komisję z 4 członków, której polecono nawiązanie kontaktu z komisją polityki ogólnej kongresu w celu opracowania rezolucji, potwierdzającej zasady, które były i pozostają nadal podstawą programu stronnictwa. Są to przedewszystkiem własność prywatna i wolności obywatelskie — wolność słowa i pracy. W ten sposób — jak zaznacza Havas — kongres w samym początku swych obrad przystąpił do rozpatrzenia zagadnienia współpracy radykałów z rządem frontu ludowego oraz warunków, od jakich uzależni kontynuowanie tej współpracy. (w)

„Sanacja" pod męczeńskim palem

Kto z mieczykami wojuje od nich też i ginie.

Wyjazd „Batorego"

Gdynia, 22. 10. — Dnia 22. 10. br. o godz. 0,05 wychodzi z Gdyni polski transatlantycki motorowiec „Batory" zabierając na swym pokładzie około 400 pasażerów oraz ładunek i pocztę.

W drodze m/s „Batory" zawinie do Kopenhagi i Halifaxu, skąd zabierze dalszych pasażerów.

Przyjazd statku do Nowego Jorku przewidziany jest dnia 31. 10. br., a jego powrót do Gdyni dnia 14. 11. br.

Wśród pasażerów znajdują się między innemi główny dyrektor portu Kopenhaskiego p. W. Laub oraz dyrektor Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku p. inż. B. Nagórski, który udaje się do Kopenhagi w celu wygłoszenia odczytu w duńskiem stowarzyszeniu inżynierów o portach w Gdyni i Gdańsku i ich znaczeniu na Bałtyku.

Włoski min. sprawiedliwości w Monachjum

Monachjum. (PAT). Dziś w południe przybył do Monachjum włoski minister sprawiedliwości Solmi, celem wzięcia udziału w uroczystości rocznicy akademji niemieckiego prawa. Minister Solmi powitany został na dworcu przez prezesa akademji ministra Rzeszy dra Franka.

Ostateczny termin wpłacania rat

Warszawa. (PAT). Ostateczny termin przyjmowania przez placówki subskrybcyjne wpłat ratalnych za subskrybcję 3-procentowej premjowej pożyczki inwestycyjnej upływa w dn. 5 listopada br. Po tym terminie wpłaty z tytułu subskrypcji nie będą przyjmowane, opieszałym zaś subskrybentom grożą rygory, przewidziane w warunkach subskrybcji.

Subskrybenci, którzy uiścili całą należność, powinni zgłosić się do właściwych placówek po odbiór obligacyj.

Echa gdańskie

Warszawa. (Tel. wł.) Agencja „Press" donosi z Gdańska:

Represje, zastosowane przez władze gdańskie wobec związku kolejarzy, wywołały poruszenie w sferach kolejowych w Polsce i w międzynarodowej federacji transportowców w Amsterdamie.

Delegacja polskiego zawodowego związku kolejarzy interwenjowała w ministerstwie komunikacji w obronie kolejarzy gdańskich, którzy są pracownikami przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe, a organizacyjnie jako związek zawodowy tworzą sekcję Związku Zawodowego Kolejarzy w Polsce. W czwartek delegacja kolejarzy podjęła interwencję w ministerstwie spraw zagranicznych.

Międzynarodowa federacja transportowców w Amsterdamie podjęła akcję w obronie kolejarzy gdańskich. Telegramy protestujące zostały wysłane do rządu polskiego, angielskiego i francuskiego, do Ligi Narodów oraz wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, Lestera. Telegram przeciwko zarządzeniom represyjnym wystosowano także do Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie na ręce delegata Polski oraz na ręce delegata Międzynarodowej Federacji Transportowców.

Aresztowani działacze związku kolejarzy, prezes Kaiser i poseł Wichmann, pozostają nadal w więzieniu. (w)

Ciano w rozmowie z min. spraw zagr. Rzeszy, Neurathem.

Proces hitlerowców

Katowice. (PAT). W trzecim dniu procesu apelacyjnego przeciwko członkom N. S. D. A. B. sąd przesłuchiwał oskarżonych.

Obecne ich zeznania pokrywają się naogół ze złożonemi na rozprawie w sądzie okręgowym i nie wniosły nowych momentów. Dotychczas przesłuchano dwudziestu kilku oskarżonych. Rozprawa apelacyjna potrwa prawdopodobnie do końca tygodnia.

„Piechota powietrzna"

Berlin. (PAT). W jednym z poważnych organów partyjnych „National Ztg." ukazał się artykuł pod tyt.: „Piechota powietrzna — najmłodszą bronią".

Powołując się na fachowe opinje „Deutsche Wehrkorrespondenz", autor analizuje rozwój spadochroniarstwa jako nowego środka rzucania całych oddziałów wojskowych na pole walki, zwłaszcza na tyły. W dziedzinie tej przoduje narazie Rosja Sowiecka. Poważny rozwój broni zanotowano również we Francji, a ostatnio we Włoszech.

Spadochroniarstwo oddało duże usługi podczas kampanji abisyńskiej. W armji niemieckiej urządzono po raz pierwszy większy pokaz spadochronowy podczas uroczystości dożynkowych na Bueckebergu.

UWAGI

Na kongresie w Biarritz radykałowie muszą rozgryźć zagadnienie: czy nadal pozostać w rządzie „frontu ludowego" pod przewodem Bluma, czy też wycofać się w porę z tej koalicji, której polityka gospodarcza i społeczna, nie mówiąc już tutaj o postępującej izolacji Francji na terenie międzynarodowym, wzbudza uzasadniony niepokój coraz większej liczby trzeźwo myślących i kalkulujących Francuzów.

LEON BLUM

Drobny rentjer francuski, zamożny włościanin, rzemieślnik i kupiec, których głosami stoi stronnictwo radykalne, barzy się słusznie, że niemoralny aljans jego partji z socjal-komuną, prącą gwałtownie do przewrotu społeczno-politycznego w kraju, godzi w najistotniejsze interesy materjalne małego „bourgois".

Z pewnością więc na biarritzkim kongresie radykałowie będą usiłowali salwować się wobec wyborców sztuczkami, których doświadczeni politycy tego stronnictwa ze szkoły masońsko-żydowskiej posiadają poddostatkiem w swoim arsenale.

Faktem jest jednak, że deputowani radykalni nie życzą sobie takiego zaostrzenia wewnętrzno-politycznej sytuacji, z której na skutek ewentualnego obalenia rządów Bluma doszłoby do nowych wyborów w kraju. Przecież zaledwie od pięciu miesięcy urzędują obecni suwerenowie w pałacu burbońskim, dokąd weszli wielkiemi kosztami, które pociąga za sobą zdobycie każdego mandatu u francuskiego wyborcy. Nie chcą więc świeżo upieczeni deputowani, którzy nie potrafili jeszcze odbić kosztów swoich mandatów na pensjach poselskich, nowych wyborów, będąc w dodatku niepewnymi ich wyniku i swej ewentualnej reelekcji.

Zobaczymy więc, jak radykałowie, przyciskani do ściany przez obecne trudności, wybrną z kłopotliwego położenia. Wiadomo jest jedno, że reżyserją partyjnego widowiska w Biarritz zajmują się tak doświadczeni gracze polityczni i masońscy, jak pp. Chautemps i Daladier.

„Strzelcy" zamordowali narodowca

Morderstwa dokonano w celu usunięcia niedogodnego świadka

Nakło, 22. 10. — Straszne morderstwo celem usunięcia niedogodnego świadka popełnione zostało pod Wysoką.

Lokator Weichstok skarżony był o eksmisję przez gospodarza domu Krysiaka. Jako świadka gospodarza powołano Górnego. Gdy po rozprawie Górny wracał z miasta, został napadnięty przez Weichstoka i jego towarzysza Nagiela, którzy pobili świadka tępem narzędziem do utraty przytomności. Górny przewieziony do domu następnego dnia zmarł.

Sekcja zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek pęknięcia czaszki i zakrwawienia mózgu. Morderców aresztowano. Jak się okazuje, zamordowany był narodowcem, a mordercy członkami „Strzelca".

Żyd zarąbał swego współziomka

Zawiercie, 22. 10. — Sąd okręgowy z Sosnowca na sesji wyjazdowej w Zawierciu rozpatrywał sprawę Żyda 25-letniego Szmula Wolfa Morowicza, oskarżonego o zabójstwo swego 30-kilkoletniego gospodarza Izraela Worcmana. Do zajścia doszło na tle pożaru, jaki wybuchł w domu Worcmana, przyczem spalił się brat Morowicza, nie mogący na czas wydostać się z płonącego domu. Szmul Morowicz posądzając o podpalenie domu właścicieli Worcmanów poprzysiągł im zemstę. Gdy Worcmanowie wypuszczeni zostali z aresztu śledczego, w którym przebywali w związku z pożarem, na wolność, Morowicz w dniu 7 września 1934 r. napadł po szabasie Worcmana i rozpłatał mu głowę siekierą. Worcman wkrótce potem zmarł. Morowicz oddał się w ręce policji.

Sąd skazał mordercę na 4 lata więzienia, zasądzając równocześnie na rzecz matki zamordowanego 400 zł powództwa cywilnego.

Echa zajść w Muszynie

Dwa wielkie procesy o zajścia antyżydowskie

Muszyna, 22. 10. — W piątek 16 bm. przed sądem okr. w Nowym Sączu na sesji wyjazdowej w Muszynie odbyła się rozprawa o zajścia antyżydowskie, do jakich doszło w dniach 29 oraz 30 marca b. r. w Muszynie, Krynicy oraz Powroźniku.

Powodem zajść, jak ustaliły dochodzenia, było prowokacyjne zachowanie się Żyda Lampla, dentysty w Muszynie, który ująwszy niejakiego Kijaka, młodego chłopca na rozlepianiu ulotek antyżydowskich, sam wymierzył mu sprawiedliwość, bijąc go i kopiąc dotkliwie. Na skutek tejże prowokacji wybuchły zajścia, oraz bicie większej ilości szyb żydowskich, które znalazły swój epilog na sali sądowej sądu okr. Oskarżeni Henryk Nitkowski, Gerwazy Zdebski, Franciszek Sikorski oraz Antoni Jurczakiewicz skazani zostali na areszt od 2 do 3 miesięcy. Wszyscy wnieśli apelację. Przewodniczący s. o. Döllinger. Oskarżał prokurator Deńkiewicz. Bezinteresownej obrony podjęli się dr. Jędrzejowski z Muszyny orag mgr. Długopolski z Nowego Sącza.

W tym samym dniu rozpoczęła się przed sądem grodzkim w Muszynie wielka rozprawa 12 oskarżonych o bicie szyb żydowskich. Już od samego rana dawał się zauważyć na korzytarzach sądowych wielki napływ ludności, a zwłaszcza rodzin oskarżonych oraz poszkodowanych Żydów. Bezinteresownej obrony oskarżonych podjęli się: dr. Chylak i dr. Jędrzejowski z Muszyny oraz mgr. Długopolski i mgr. Gołaszewski z Nowego Sącza. Oskarżenie popierali adwokaci kryniccy dr. Weinberger oraz mgr. Wolf. Przewodniczył sędzia grodzki dr. Pieńkoś.

Jak niezbicie wykazał przewód sądowy powodem ogromnego wzburzenia ludności polskiej była prowokacja Żyda Lampla, na skutek której wybito szyby w prawie wszystkich domach żydowskich w Krynicy Wsi, Powroźniku oraz Muszynie. Do uspokojenia ludności doszło dopiero na wskutek akcji członka Młodzieży Wszechpolskiej w Krakowie p. Ostera, który swym łagodzącym przemówieniem doprowadził tłum do opamiętania się.

Rozprawa zakończyła się dopiero w sobotę 17 o godz. 15 wyrokiem skazującym 11 oskarżonych na areszt po 1 i 2 miesiące. Wszyscy skazani zapowiedzieli apelację.

Pobojowisko t. zw. „Kozackie mogiły" pod Beresteczkiem.

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-12
n 16 631

Zmiany w dyplomacji

Warszawa. (Tel. wł.) Według pogłosek, b. poseł w Tokjo Mościcki ma objąć stanowisko szefa protokółu dyplomatycznego, podczas gdy szef dotychczasowy Romer zostałby posłem w Hadze, a pos. Babiński przeszedłby do Buenos Aires. Posłem w Pradze ma być mianowany b. szef kancelarji cywilnej Prezydenta, Świeżawski. (w)

Przeciw spekulacji

Warszawa. (PAT.) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera E. Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

Komitet ekonomiczny stwierdził, że wobec stanowczej decyzji utrzymania nadal niezmiennej polityki walutowej, istnieje konieczność bezwzględnego przeciwstawienia się wszelkim nagłym, spekulacyjnym zmianom cen i zmianom w kosztach własnych produkcji i wymiany.

Wystawa w Instytucie Propagandy Sztuki

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiaj w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie otwarta została wystawa, na której czoło wysuwa się kolekcja prac Tadeusza Makowskiego, znakomitego malarza, cenionego wysoko szczególnie zagranicą, a w kraju prawie zupełnie nieznanego. Makowski stale mieszkał i umarł w Paryżu w 1932 r. Kolekcja prac tego artysty obejmuje tylko 27 obrazów olejnych, gdyż przeważna część jego prac znajduje się w posiadaniu zbieraczy zagranicznych. W dalszych salach znajdują się prace dwóch grup wychowanków Akademji Warszawskiej t. j. „Szkoły Warszawskiej" i „Grupy Czwartaków" oraz zbiory prac Aleksandra Zywa i Stanisława Grabowskiego.

Kto pomaga hiszpańskim komunistom

Jak to jest z „nieinterwencją" — Moskwa nie może niepopierać — Czy „towarzysze" żydo-socjal-komuny znają te nazwiska? — Wszystko „na puc"

Łódź, 22 października

W poprzednim artykule p. t. „Demaskujemy komunę" przedstawiliśmy sprawę utworzenia „czerwonej armji morza Śródziemnego", ściślej mówiąc, armji komuny dla użytku we Francji i Hiszpanji. Dzisiaj wykażemy perfidję III Międzynarodówki w kwestji zaopatrywania Hiszpanji w żywność i amuncję. Informacje nasze czerpiemy z „Gringoire", nr. 414 z 9. 10. 36.

JAK WYGLĄDA NIEINTERWENCJA

O nieinterwenjowaniu Rosji w sprawy Hiszpanji nie potrzebujemy pisać. Poniżej przedstawimy plan komunistów francuskich, działających bezsprzecznie według dyrektyw Moskwy. Podamy tylko ciekawe szczegóły, tyczące Francji. Premjer Blum z mównicy parlamentarnej zaprzeczał sprzedaży Hiszpanji samolotów. **Ale w Paryżu obecnie opublikowano treść dwóch czeków:**

I. Opiewa on na sumę **200.000 fr.** Ma numer **278.582.** Wystawiła go **ambasada Hiszpanji** na „The Chasy Bank" na zlecenie **francuskiego ministerstwa lotnictwa.** Indosował go 4. 9. M. F. de Gallon, zam. w Paryżu VII, ulica Ernesta Psichari 12.

II. Na **140.000 fr,** wystawiony przez tegoż Gallona na **„Huet de Paysy",** nr. **8.426,** na zlecenie **zakładów lotniczych Farmana w Billancourt.**

Tak wygląda osławiona „nieinterwencja" Francji, nad którą tyle zachwytu wylewa „Łodzianin".

Wracamy jednak do sprawy zasadniczej. Otóż Moskwa **nie może nie popierać** komuny w Hiszpanji — choć by tylko dlatego, że później masy skomunizowane w innych krajach nie wszczynałyby żadnych zamieszek czy buntów, wiedząc, że nie mogą liczyć na pomoc Kominternu. A agenci Kremla stale wmawiają w otumanione głowy, że Moskwa w odpowiednim czasie pomoże.

Trzeba więc pomagać! Ale i tak zwyciężą powstańcy, więc po co tracić tyle broni? I oto agenci Kominternu część broni, idącej do Hiszpanji, zostawiają we Francji. Czuwa nad tem dwóch delegatów Kominternu — **Bertin i Nicot.**

Pomaga im w tem dziele sześciu milicjantów-komunistów w Marsylji (transport broni idzie z Antwerpji do Katalonji przez Marsylję — J. N.). Nazywają się oni: **Bernard, Labbe, Sannot, Criquet, Mazet i Dourault.** Siedzibą ich jest lokal na Boulevard de

Mediterranée nr. 40 w Marsylji. Tak się przedstawia historja transportów drogą morską.

DROGA LĄDOWA

Wagony, wiozące broń, są ekspedjowane z Belgji do Hiszpanji przez Francję, przyczem są frankowane jak też i deklarowane jako zawierające tylko: węgiel, wyroby włókiennicze i artykuły gospodarstwa domowego.

W myśl podanej przez nas zasady — odejmowania części transportu dla partji komunistycznej Francji — są one dzięki kolejarzom-komunistom odstawiane na boczne tory lub zatrzymywane. Kierują tą akcją: **Jarigion, Darsay, Clément, Alfred Michot et Meursont.** Biuro ich centralne mieści się na parterze domu, należącego do Syndykatu Robotniczego we Francji przy ulicy „La Grange aux Belles" nr. 33. Głównym kierownikiem jest **Wiktor Gorot.**

Transporty ze Szwajcarji przechodzą podobne koleje. Sposób postępowania jest identyczny. Kieruje tą placówką **Paweł Nicaisse,** zamieszkały w Tuluzie w alei Palmowej.

To nagłe zwiększenie się konieczności wyżywienia i zaopatrzenia spowodowało, że zagraniczne biura i placówki nie mogą nadążyć w tempie obecnych kierowników. Dlatego też biura te zreorganizowano i otworzono nowe **w Londynie i Kopenhadze.** W pierwszem rządzi **Loeber i Jones,** w drugim **Artur Nielsen.**

Kurjerami między temi biurami są zamieszkali częściowo w Amsterdamie, częściowo w Paryżu. Są to: **Vandenboom, Malet, Stefan Vagui, Karol Becker i Lasicz.**

Komintern skoncentrował obecnie swe siły. Nawet Bałkany weszły w grę. Wzmiankowany **Lasicz** wszedł w kontakt z lewicowemi organizacjami macedońskiemi, zwłaszcza z terorystami.

CZERWONA ARMJA

Owsiejenko, wódz „czerwonej armji hiszpańsko-francuskikej" komunikuje się z Francją zapomocą **Franciszka Cliquet i Andrzeja Robin.**

Musimy jeszcze dodać, że Komintern wysłał 3 delegatów dla dobrego zorganizowania kom-partji Francji: **Franca Koriczonera, Stefana Bogdany i Andrzeja Estella.** Pracują oni głównie w „Mejrabpomie" (Międzynarodowa pomoc robotnicza). Biuro ich mieści się na ul. Duchesme 48 w Paryżu. Współpracują z „Moprem" na terenie Francji również **Perjean, Chauwet i Nickles.**

Tak przedstawia się zaopatrzenie w żywność i amunicję Hiszpanji i Francji. Tak wygląda sprawa armji czerwonej, która ma działać na terenie Hiszpanji i Francji. Komintern chce dopiąć celu i usiłuje zsowietyzować jedno z tych państw. Nie przebiera w środkach, nie żałuje wydatków. Walka toczy się bowiem o wielką stawkę. Z jednej strony dzicz azjatycka i naturalnie Żydzi, z drugiej Europa, schorowana i przesiąknięta hasłami XIX wieku staruszka.

Kto zwycięży? Czy zdrowe narodowe siły tych państw, czy zgangrenowany socjalizm i komunizm, szermujący banałem? Kto zwycięży?

JACEK NOWICKI

Chleb dla Polaków

Podajemy do wiadomości członków i sympatyków Stron. Narodowego, że dnia 28 bm. w Łodzi, przy ul. Głównej nr. 7, III ptr. w Instytucie Przemysłowo-Rzemieślniczym rozpocznie się trzymiesięczny kurs kroju męskiego i damskiego dla krawców i krawczyń za jednorazową opłatą 60 zł. Program wykładów obejmuje całkowite krawiectwo konfekcyjne i miarowe.

Kursiści i kursistki po ukończeniu kursu otrzymują świadectwa.

Z zapisami należy się śpieszyć, gdyż wszystkich miejsc jest zaledwie dwadzieścia.

Po bliższe informacje zwracać się należy do Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego, Łódź, ul. Główna nr. 7.

Wydział Gospodarczy tSron. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86.

*

Pp. reflektanci na większą ilość lnu, konopi, pakuł itp., zechcą się skomunikować z Wydziałem Gospodarczym Stron. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

*

Dobry i wytrawny odsprzedawca z gotówką do 200 zł znajdzie natychmiast stałe zajęcie. Pierwszeństwo mają członkowie Stron. Narodowego, łodzianie.

Wydział Gospodarczy Stron. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

*

Dobry akwizytor, członek Stron. Narodowego z dobremi referencjami, znajdzie od zaraz stałe zajęcie. O pracę mogą się ubiegać tylko łodzianie.

Wydział Gospodarczy Stron. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

*

W miasteczku Bychawa, woj. lubelskie, potrzebny jest sklep z towarami tekstylnemi, także ze skórami. W tejże miejscowości jest do odstąpienia jedyny skład apteczny, będący obecnie w rękach Żyda.

*

Członkowie oraz sympatycy Stron. Narodowego, zwracający się do Wydziału Gospodarczego po jakiekolwiek informacje, zechcą łaskawie dołączyć znaczek na odpowiedź. Ostatniemi czasy tyle listów do Wydziału napływa bez znaczków, że jesteśmy zmuszeni zostawić je bez odpowiedzi, gdyż wszelkie na ten cel przeznaczone fundusze uległy wyczerpaniu.

Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

*

Potrzebny cholewkarz Polak. Może otrzymać natychmiast utrzymanie w Szczebrzeszynie, pow. zamoyski, bez żadnego ryzyka. Zapewnione ma również tam mieszkanie. W Szczebrzeszynie jest 10 szewców Polaków. Zgłoszenia do redakcji „Orędownika".

Prosimy pamiętać

że listowi i wszystkie poczty przyjmują przedpłatę za „Orędownik" za listopad lub za listopad i grudzień razem — jak kto woli i może — z poręczeniem dostawy pierwszych gazet w listopadzie

tylko do 25. bm.

Hymn Młodych na zebraniu „sanacyjnem"

Ruch narodowy w Muszynie i okolicy

Muszyna, 22. 10. — W dniu 15 bm. odbyło się wielkie zebranie członków Stronnictwa Narodowego w Kasie Stefczyka, z udziałem przeszło 250 ludzi. Zebranie zagaił kierownik miejscowy p. Markiewicz. Po odśpiewaniu Hymnu Młodych przemówił mgr. Długopolski z Nowego Sącza, podkreślając konieczność wysiłku do dalszej walki o Polskę Narodową. Z kolei wygłosił referat p. mgr. Gołaszewski na temat: partyjnictwo, a Obóz Narodowy. Późno w nocy zakończono zebranie okrzykami na cześć Wodza Narodu Romana Dmowskiego oraz Wielkiej Narodowej Polski.

W niedzielę, dnia 18 bm. odbyło się w Mystkowie zebranie obwodowe członków S. N. z udziałem prezesa pow. mjr. Józefa Słysia, który wygłosił referat na temat: sytuacja polityczna w Polsce. Zebranie zakończono Hymnem Młodych.

W niedzielę 18 bm. odbyło się w Nawojówce pow. nowosądeckiego zgromadzenie publiczne z udziałem posłów „sanacyjnych" Bodzionego i Potoczka. Zebranie poświęcone zostało sprawie F. O. N. Na zakończenie zgromadzenia publiczność ku zdumieniu „sanacyjnych" organizatorów zebrania, stojąc odśpiewała Hymn Młodych oraz wzniosła okrzyki na cześć Polski Narodowej i Romana Dmowskiego.

KARTOFLANA MUZYKA

Wicher po niebie wciąż chmury przegania
W twarz słońcu ciska pełnemi garściami,
Skądsiś dochodzom straśne łomotania
Kiejby kłapanie silnemi ząbskami.
Jakichś potworów kajś w dali ukrytych.
Na ziemi szarej poradlonej w skiby,
Wyrosły punkty, jak po deszczu grzyby,
Szare ruchome ustawione ławą.
Tak kiej chłop kosi w sposób półkolisty,
Punkty te ciągle ruchajom się żwawo,
Wciąż ino słychać głos sypki perlisty,
To śpiewka nagle pod niebo wystrzeli
I zginie gdziesik w przestrzeni niebieskiej
To znów głos sypki uderza o deski
Dziwnom muzyką monotonną głuchą.
Wozy na polach stojom rzędem długim,
Do wozów idą to chłopak z dziewuchom,
To znowu baby. Jesienne szarugi
Kajsiś stronami przechodzą chmurnemi.
Mgła wozy ludzi i pola przysłania
Ino muzyka tłucze się przy ziemi,
Smutna muzyka kartofli kopania!

STATKIEWICZ.

DO DZISIAJ ZEBRALIŚMY 84 453,50 ZŁOTYCH

Składki na eskadrę „Chrobry"

W dalszym ciągu wpłynęły do administracji naszej następujące składki na eskadrę „Chrobry":

Czesław Białecki, Poznań	3.—
Majchrzyccy, Poznań	5.—
Zbisława W., wygrana w brydża	2.50
Adolf Błażek, emeryt, Poznań	5.—
Polskie Biuro Podróży „Orbis", Poznań	10.—
K. Kasperkowa	4.—
Inż. Jan Emil Wróbel, Grobla 14	15.—
Mikołaj Kaczmarek, właśc. firmy Bracia Miethe, ul. Pierackiego 8	100.—
Helena J.	5.—
Krasińscy	1.—
Kl. IIb Gimn. Gen. Zamoyskiej	3.—
Anioł. Patr. Jackowskiego 39	2.—
Z. L.	20.—
Rodzina St. Anyżewskich	4.—
Telchert, Marez. Focha 79	5.—
Marjanna i Antoni Losterowie	2.—
Kazimierz Grus	25.—
Telesfor Schmidt, budowniczy, Środa	10.—
Dr. Józef Paryzek, Rybnik	10.—
Gazeta Polska, Kościan	50.—
Zebrane przez p. adwokata Konwerskiego na imieninach u p. J. W.	52.—

Kramarze z Sukiennic walczą z Żydami

Bezczelność kramarzy żydowskich — Kupujmy tylko u Polaków

Kraków, 22. 10. — Od kilku tygodni na szeregu chrześcijańskich kramach w Sukiennicach pojawiły się wywieszki: „Firma katolicka", informujące klientów o charakterze kramu.

Ta akcja katolickich kramarzy nie podobała się oczywiście kramarzom żydowskim, którzy stanowią prawie połowę wszystkich kramarzy w Sukiennicach a czerpią zyski tylko z klijenteli chrześcijańskiej bo Żydzi w Sukiennicach nie kupują. Na tem tle dochodzi do częstych prowokacyjnych zaczepek i zajść w Sukiennicach. O jednem takiem zajściu informują nas kramarze z Sukiennic.

Mianowicie w dniu 13 b. m. od jednej z firm chrześcijańskich w Sukiennicach odeszła klijentka i przeszła do drugiej też katolickiej firmy. Wówczas Żydówka Róża Sternberg usiłowała ją przywołać do swego kramu. Jedna z katoliczek kramarek zwróciła jej uwagę, aby była cicho, bo klijent kupuje u kogo innego, wtedy Żydówka zaczęła tupać nogą i wykrzykiwać pod adresem katolickiej kramarki słowa w rodzaju:

„ Milcz, stul mordę"!

Brat tej Żydówki Henryk Sternberg dołączył się do napaści zwracając się do jednego z kramarzy katolików dosłownie:

— „Stul pysk ty stary połamańcu, już i tak jesteś na zdechnięciu, ja z tobą zrobię to samo co zrobiłem z akademikiem".

Zainteresowani tą pogróżką kramarze stwierdzili, że istotnie w sierpniu 1933 r. pewien akademik został pobity przez Sternberga i jego synów za to, że zwrócił uwagę swemu koledze, by kupował u katolika, akademik ten został pobity do nieprzytomności, tak że wówczas zabrało go Pogotowie ratunkowe. Kramarze katoliccy nie zareagowali na razie czynnie na butną zaczepkę żydowską ale wnieśli doniesienie do prokuratora sądu okręgowego w Krakowie.

Relację kramarzy podajemy dosłownie apelując do ludności Krakowa, by nie tylko nie czyniła żadnych zakupów u bezczelnych kramarzy żydowskich w Sukiennicach, ale także by uświadamiała innych o bezczelności żydowskiej.

Generałowie broni

Warszawa (Tel. wł.) Prócz gen. Sosnkowskiego 11 listopada będą mianowani generałami broni gen. Leon Berbecki oraz gen. Dąb-Biernacki.

Rozwiązanie wolnomyślicieli

Warszawa (Tel. wł.) Zarządzenie rozwiązujące Związek Wolnomyślicieli w całem państwie uzyskał uprawomocnienie. (w)

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 22 października 1936 r.

Belgja 89.55; Holandja 286.70; Kopenhaga 116.20; Londyn 26.02; Nowy Jork (czek) 5.31 1/8; Nowy Jork (kabel) 5.31 3/8; Paryż 24.65, Praga 18.80; Sztokholm 122.15; Włochy 28.05.

Usposobienie mocne.

Giełdy zbożowe

Łódź

Na giełdzie z dnia 22 bm. notowano: żyto 19.25—29.50; pszenica 28—28,25; jęczmień przemiałowy 21—22; jęczmień browarny 24.50—25.50; owies 18.25—18,75; mąka żytnia 50 proc. 30.25 do 30.75; mąka żytnia 65 proc. 28.75—29.25; mąka pszenna 65 proc. 42.50—43.50; otręby pszenne 12.75—13; otręby żytnie 12.50—13; rzepak 44.50 do 45.50; groch polny 24—25; ziemniaki jadalne 4—4.50. Usposobienie spokojne.

Poznań

Poznań, 22. 10. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto (Usposobienie spokojne)	17,75— 18,00
Pszenica (Usposob. spokojne)	26,75— 27.00
Jęczmień browarowy	25.00— 26 —
Usposobienie stałe.	
Jęczmień 630—640 g/l.	20.75— 21,00
Jęczmień 667—676 g/l.	21,25— 21.50
Jęczmień 700—715 g/l.	22,25— 23,00
Usposobienie spokojne.	
Owies (Usposobienie spokojne)	17,50— 18 00
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	28,00— 28.25
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	27,50— 27.75
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	26.00— 26.50
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	18.00— 18,50
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	15,50— 16,00
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	43,75— 44.75
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	42,75— 43.25
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	41.25— 41.75
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	40.75— 41.25
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	39.75— 40.25
pszenna gat IIA 20-55% wł. w.	38,75— 39 25
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	38,00— 38,50
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	34,50— 35.50
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	30.50— 31.50
pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	21.50— 22.50
pszenna gat. IIIB 7 75% wł. w.	18,00— 19,00
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	13,00— 13.50
Otręby pszenne grube stand.	14.25— 14.75
Otręby pszenne średnie stand.	13.25— 14.00
Otręby jęczmienne	14.00— 15,25
Rzepak zimowy	42,00— 43.00
Siemie lniane	41.00— 44 00
Gorczyca	31.00— 34.00
Groch Wiktoria	22.00— 25.00
Groch Folgera	24.90— 26 00
Mak niebieski	63.00— 67.00
Koniczyna biała	100.00—125.00
Ziemniaki jadalne	2,80— 3.00
Ziemniaki fabryczne za kilo	15½
Makuch lniany w taflach	22.25— 22.50
Makuch rzepak. w taflach	17.25— 17 50
Słoma pszenna luzem	2.00— 2.25
„ pszenna prasowana	2.50— 2,75
„ żytnia luzem	2.10— 2,35
„ żytnia prasowana	2.85— 3.10
„ owsiana luzem	2,35— 2.60
„ owsiana prasowana	2.85— 3.10
„ jęczmienna luzem	2,00— 2,25
„ jęczmienna prasowana	2.50— 2,75
Siano zwykłe luzem	4,25— 4.75
„ zwykłe prasowane	4.90— 5.40
„ nadnoteckie luzem	5.15— 5.65
„ nadnoteckie prasowane	6.15— 6.65

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 3287,4 tonn, w tem żyta 765 tonn, pszenicy 150 tonn, jęczmienia 750 tonn, owsa 74 tonn.

Uwaga! Ziemniaki żółtomięsne ponad notowanie.

Listy z Zakopanego

Apostoł podhalańskiego regjonalizmu

Wojciech Harnas-Podhalański.
Fot. J. Pietrzyk

Zakopane, w październiku

„Świętem gór" — jak to modnie nazywano pewne dni — możnaby nazwać każdy z tych występów, jakie w ciągu ostatnich tygodni dał Zakopanemu p. Wojciech Harnaś-Podhalański, wraz ze swoim 8-osobowym zespołem góralskich grajków i tancerzy.

Zespół ten, chlubnie zapisany już w szeregu miejscowości w Polsce, szczególnie w produkcjach dla szkół, dał również w Zakopanem dwa przedstawienia dla szkół średnich i powsz., a poza tem pięć występów w tutejszych sanatorjach, jak: „Sanatorjum Nauczycielskiem", Bratniej Pomocy Studentów", „Odrodzenie", „Warszawianka" i in.

Podhalański i jego zespół stanął w Zakopanem jakby do egzaminu. Wiadomo, nie sztuka udawać „Harnasia"... na Polesiu! Tu właśnie w stolicy Gąsieniców, Krzeptowskich i inteligencji góralskiej, gdzie pp. Mróz i Suchecki tylko patrzą, na czem złapać „ptaszka"...

Udało się! „Harnaś" w Zakopanem swą pełną artystycznego prymitywu grą, o pełni naturalnego regjonalizmu recytacją gwarową, porwał i ujął sobie wszystkich, pełne wzruszenia twarze i nieustanne „bisy", były świadectwem, że zakopiańska publiczność — reaguje. A trafić do publiczności, powiedzieć w odpowiedniem środowisku to co — potrzeba... to Podhalański doskonale umie — młodzież porwać pięknem gwary, stroju, tańca i muzyki, popularnie zapoznać ją z wartościami narodowego folkloru, z bohaterami których postaci wryły się w historję Polski i Podhala, zaszczepić umiłowanie recytacji utworów: Orkana, Tetmajera, W. Pola, Anczyca, Kasprowicza, oraz całego szeregu własnych — a wszystko odtworzone tak najczystszą gwarą, jak w języku literackim, z całym odczuciem i wiernem wykonaniem.

A starsi?!... Dla tych ma Podhalański niewyczerpane serje obrazków, tchnących swojskim rubasznym humorem podhalańskim, którego ciętości, bystrości i prymitywom nic nie dorówna, a wszystko w swoistym... sosie jędrnej i bujnej, o żywiołowym temperamencie góralskiej poezji.

To nie jest ta erotyka, którą karmią nas Tuwimy, Hemary i inni gudłaje paskudzący naszą literaturę i sztukę — Harnaś-Podhalański podchodzi do życia od jego prawdziwej niezepsutej żydowskiemi wpływami strony i to życie odtwarza w szlachetnych celach. Tym się będzie zawsze różnił prawdziwie polski pisarz i odtwórca, od żydłaka „robiącego" w literaturze — zamiast w ...śledziach!

Jak zawsze w podobnych wypadkach, gdy ktoś z Polaków tego typu się wybija, działają podziemne siły, — tak i Podhalański nie zdołał uniknąć szkodzących jego dobrej sławie napastliwych wieści oszczerczych w wiadomym interesie, przez pachołków żydowskich ,pracujących na rachunek różnych „frontów", bądźto „ludowych" — bądź też rodem z Szwajcarji... To zależy z kim się ma do czynienia i kto w danej chwili — górą.

Szczęściem, opinja publiczna zbyt dobrze, już po samych metodach... poznaje „co u kogo w głowie" i komu, kto i zaco, służy. W walce o najwyższe wartości narodowe szczerze polskie, o duszę narodu czystą od naleciałości obcych, na swoim dobrze dobranym odcinku, „właściwem miejscu" — znalazł się właśnie Harnaś-Podhalański, a jego energiczna i dzielna postawa i prawdziwie góralska nieustępliwość, pozwolą wierzyć, że tego rodzaju trudności będą tylko bodźcem do dalszej wytężonej pracy.

Dla dobra naszej odradzającej się literatury i sztuki polskiej, opartej na przepięknych pierwiastkach regjonalnych, życzyćby trzeba tylko przedewszystkiem stworzenia warunków, w których twórczość tych dziedzin mogłaby się w pełni rozwijać.

A to musi nastąpić — choćby kosztem tych wszystkich żydowskich instytucyj, które obecnie zasilane są publicznym pieniądzem...!

J. PIETRZYK.

SEN

Janowi Bielatowiczowi

Śniła mi się wiosna... tak silnie,
że czuję ją warem płomieni —
— jak we śnie — naopak i mylnie —
ktoś jesień chciał w wiosnę zamienić...
Niósł się leciutki czar wiośniany
po zadumanych pól przestrzeniach —
— grał echem słów — niepowiedzianych...
ktoś głupio jesień w wiosnę zmieniał....
Aż kiedyś rano śnieg mnie zbudził, —
spokojny, pełen smutku cieni...
— przed czasem — niech się nikt nie trudzi —
bo zimy — w wiosnę — nie przemieni....

HANKA.

Ogólny widok Beresteczka

Bojówkarze P.P.S. przed sądem

Echa komunistycznych ekscesów w Piotrkowie

Piotrków, 22. 10. — Wydział karny sądu okręgowego w Piotrkowie rozpatrywał 17 b. m. sprawę „bojówkarzy" p. p. S., Szlamy Tenenbauma i Ludwika Potockiego, oskarżonych o udział w zbiegowisku 24 maja b. r. a następnie wybicia szyb i uszkodzenia okien w lokalu Stronnictwa Narodowego, przy ul. Narutowicza 2 w Piotrkowie.

Przewód sądowy w zupełności dowiódł winy oskarżonych, w rezultacie czego sąd wydał wyrok skazujący oskarżonych na zapłacenie kosztów sądowych i po 6 miesięcy więzienia.

Wywrotowców bronił Żyd, adwokat Chojnacki, stronę pokrzydzoną reprezentował prez. Stron. Nar. p. prof. Popowski.

Bandycki napad na Hernesa

Sprawca napadu na popularnego feljetonistę dostał 10 miesięcy więzienia

Poznań, 22. 10. — Sąd okręgowy w Poznaniu rozpatrywał sensacyjną sprawę napadu, którego ofiarą padł popularny feljetonista, Tadeusz Hernes.

W dniu 12 września 1935 r. w późną noc wracał do domu p. Hernes ul. Wysoką. Ulica ta jest niezwykle wąska i słabo oświetlona. Na narożniku ul. Piekary i Wysokiej zatrzymało go dwóch osobników, stojących w towarzystwie jakiejś kobiety. Osobnicy ci zażądali wydania pieniędzy na wódkę.

Jednocześnie usiłowali oni zrewidować zatrzymanego. Wobec sprzeciwu jeden z nich uderzył p. Hernesa błyskawicznie w twarz, wybijając mu ząb. Wywiązała się gwałtowna bójka, w czasie której zerwano p. Hernesowi płaszcz. Obydwie strony odniosły obrażenia na ciele.

Na pomoc napadniętemu przybiegli szoferzy stojących w pobliżu taksówek samochodowych i wtedy rabusie uciekli ul. Wysoką w kierunku ul. Romana Szymańskiego, zabierając ze sobą płaszcz i kapelusz.

W towarzystwie trzech szoferów rzucił się p. Hernes w pogoń za uciekającymi, którzy płaszcz i kapelusz porzucili. Jednego z napastników udało się po dalszej walce przytrzymać, poczem nadeszła pomoc policji, która odprowadziła go na komisarjat, osadzając następnie w areszcie śledczym. Drugiego napastnika po dłuższych staraniach również wykryto.

Jak się okazuje, głównym rabusiem był niejaki Marjan Bączyk, lat 22, znany na poznańskim terenie przestępca, który już 9-krotnie karany był za napady i kradzieże, drugim zaś okazał się Sylwester Tomaszewski, również karany kilkomiesięcznem więzieniem za urazy cielesne. Bączyk znany jest ponadto jako bokser-amator. Sąd w składzie 3 osób, biorąc pod uwagę wielokrotną karalność Bączyka, po przesłuchaniu świadków skazał sprawcę napadu na 10 miesięcy bezwzględnego więzienia, Tomaszewskiego zaś z powodu braku dowodów uniewinnił.

Oskarżał prokurator Góralewicz. Oskarżonego Bączyka bronił adw. dr. Mieczkowski. Oskarżeni odpowiadali z par. 259, który mówi o rozboju. Sąd zmienił kwalifikację czynu, osądzając ich z art. 257, mówiącego o kradzieży.

W ten sposób popularny feljetonista Hernes uzyskał za napad satysfakcję.

Ciągnienie loterji

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągnieniu Loterji Państwowej większe wygrane padły na następujące numery:

10 000 zł — 129 645, 171 972.
2 000 zł — 97 359.
1 000 zł — 17 077, 19 534, 48 939, 130 557. (w)

W wtorkowem ciągnieniu pierwszej klasy 37 Loterji Państwowej padły większe wygrane na następujące numery:

25.000 złotych — 892.
5.000 złotych — 30481, 43403, 76397, 99424, 183845.
1.000 złotych — 35610, 162489.

Mała Ententa przeciw ZSSR?

Londyn. (Tel. wł.) Na marginesie wizyty premjera rumuńskiego Tatarescu w Białogrodzie krążą pogłoski, iż pozostaje ona w związku z polityką Małej Ententy w odniesieniu do ZSSR. M. in. istnieje podobno projekt rzekomego zaniechania przyłączenia projektowanej magistrali strategicznej Małej Ententy do sowieckiej sieci kolejowej.

Przebłyski

Początek, jak u Konopnickiej

Drobny, wychudły z oczyma jasnemi,
W których łzy wielkie i srebrne wzbierały
I gasły w rzęsach spuszczonych do ziemi:
Blady, jak nędza, a tak jeszcze mały,
Że mógł rozpłakać się i wołać: „Matko!"
Gdyby miał matkę; i mógł stroić psoty
I pocałunków żądać i pieszczoty,
I spać na piersiach ojca; a tak drżący,
Jak ptak wyjęty z gniazda, i już mrący...

stał pan Anatol Rybka, właściciel realności, podatnik i członek w jednym z urzędów, przed biurkiem ważnego referenta.

— Hm.. Więc pan jest członkiem?

— Faktycznie, proszę pana naczelnika, jestem członkiem!

— A jakim członkiem pan jest?

— L. O. P .P., Czerwonego Krzyża, Towarzystwa Budowy Szkoły, L. M. i K., Towarzystwa Opieki nad zwierzętami, Związku Właścicieli Nieruchomości, Zw. Przyjaciół Przedmieścia Radogoszcz, Zw. Zawodowego Muzyków Podwórzowych...

W tej chwili zadzwonił telefon.

— Przepraszam pana... Hallo tu referent Paździor... Tak, panie dyrektorze, owszem.. Najmocniej przepraszam, nie jestem w stanie... Jutro, oczywiście jutro... Moje uszanowanie! Proszę niech pan dalej mówi.

— Jestem jeszcze członkiem chóru „Melodja", Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów, Towarzystwa Popierania... Popierania... Po... Kiedy, panie naczelniku, zapomniałem popierania czego!

— Nie pamięta pan! To źle — chce pan abyśmy przychylnie załatwili pańskie odwołanie, a nie pamięta pan! I to się nazywa uświadomiony obywatel państwa!

Znowu zadzwonił telefon.

— Przepraszam pana... Tak tu odnośny referat... Oczywiście, niezwłocznie. Kto.. Przepraszam, nic nie mogę zrozumieć... Ile?... Nie, to niemożliwe.. Tylko trzech? Może jutro... Żegnam. — Niech pan dalej mówi. Aha, pan nie pamięta. Zwracam panu uwagę, że jest to postępowanie karygodne!...

Raz jeszcze zadzwonił telefon i pan referent, ujmując słuchawkę do interesanta:

— Przepraszam pana — widzi pan, że jestem zajęty, a pan mi tu tylko czas zabiera. Nie mogę nic zrobić. Żegnam!

Pan Anatol Rybka zgnębiony wyszedł na korytarz. Z miną winowajcy przemknął obok surowej miny woźnego, skłonił się dwom gońcom, rozpłaszczył się na ścianie w momencie wymijania jakiegoś pana z aktami w ręku i odetchnął na ulicy.

Tu już czekał na niego jego sąsiad pan Lepiszewski.

— No i co, Anatol? Załatwili?!

— Telefonuje.

— W naszej sprawie?

— Zwarjowałeś! Czy to od tego są w urzędach telefony, żeby w sprawie interesantów telefonować?

Bo i pewno — przez telefon wydziału społeczno-politycznego redagowali „Łódzki Głos Narodowca", przez telefon Ubezpieczalni załatwiali randki i handlowali żywym towarem...

m-t.

Galerja moich bliźnich

Podnieśmy kurtynę!

Jurek serdecznie powitał Witka. Nie widział go dość dawno. A lubił tego matematyka, który rozbrajał go zawsze szczerym humorem i pogodnem nastawieniem do życia.

— Co słychać? — zaczął rozmowę Jurek.

— Nic nowego! — odparł Witek.

— Jak zdrowie?

— Lekki katar, jak u wszystkich.

— A co robiłeś ostatnio?

— Co zawsze.

— Byłeś może w cyrku?

— Nie!

— To pewnie w kinie?

— Też nie!

— A w teatrze?

— Pocóż ja mam chodzić do tych instytucyj użyteczności publicznej, skoro ten cyrk, kino i teatr mam na miejscu...

— ?

— No tak. Przecież w życiu masz jedno i drugie i trzecie. Trzeba tylko mieć oczy otwarte, uszy do słyszenia...

— A nos do wąchania...

— To nie żarty. Na ekranie, czy scenie przedstawiają papierowe typy, sztucznie komponowane sytuacje, mdłą miłość, kiedy w naturze, na szerokiej scenie życia mam to wszystko w znacznie lepszym gatunku. Wszak kino, czy teatr życie naśladują jeno...

— Patrz! Tu Witek wskazał wzrokiem na przechodzącego obok nich radcę Tumidajskiego. Czy to nie wspaniały okaz! Czy obserwacja jego nie daje okazji do wesołych spostrzeżeń! Jakże on idzie. Każdy krok celebruje z taką dostojnością, jakby na swych otłuszczonych łopatkach dźwigał cały majestat Rzeczypospolitej. A z jakim namaszczeniem odkłania się „gawiedzi", jak on raczy nazywać mieszkańców naszego miasta...

— Widzisz! Uwaga Witka skupiła się na innej postaci. Idzie właśnie w naszą stronę pan prezes Wszędobylski. Piastuje godność przewodniczącego w piętnastu towarzystwach. A jakie ma różnorodne zainteresowania! Potrafi być równocześnie prezesem Ligi Przeciwalkoholowej, Towarzystwa Ogródków Działkowych, Żłóbka dla dzieci „Kropla mleka", Związku Rezerwistów, Koła Przyjaciół Zwierząt... Wszędzie go pełno. Tam zagaja akademję ku uczczeniu 25-letniego jubileuszu pracy starszego cechu wędliniarskiego, tu otwiera wystawę kanarków. To znów wygłasza przemówienie w Towarzystwie Hodowców Warzyw w śródmieściu o znaczeniu warzyw dla rozrostu miasta, patronuje akcji zbiórkowej na gniazda dla ptaków w parku miejskim. Znakomitość, prawda? No, ale może znudziło ci się oglądać dygnitarzy naszego miasta?

— Ciekawi mnie to wszystko. Ale, jak się to mówi, może zmienimy temat...

— Dobrze. Zaczniemy z innej beczki.

Po chwili przyjaciele siedzieli w jednej z najpopularniejszych kawiarń. Znaleźli stolik z dużem polem obserwacji. Witek wprowadzał Jurka w dalszym ciągu w nowy dla niego świat.

— Obok orkiestry przy stoliku pełnem gazet — mówił Witek — siedzi p. Mizerak. Jest emerytem. Dawniej, przed obniżką emerytalnych uposażeń pił całą czarną, dziś już tylko pije pół czarnej, ale w dużej szklance. Ma w ten sposób złudzenie, że się nic nie zmieniło...

— Ale co to za dama tam pod filarem! — przerwał Jurek.

— To największa elegantka naszego miasta. Codzień jest inaczej ubrana i codzień jest z innym. Ubranie dobiera wedle nastroju. Gdy jest rozmarzona wdziewa różową suknię, gdy się czegoś spodziewa — zieloną...

— A któż to jest ten zabójczy brunet?

— Jeden z Don Juanów! Ten potrafi w tygodniu wąsy zgolić i zapuścić. Jak to robi — jego specjalny sekret.

— Z czego się utrzymuje?

— Jada u znajomych.

— A ubiera się?

— Organizuje rewje mód. Wystawcy go ubierają.

— — — — — — — —

Zgaśmy światła. Spuśćmy kurtynę. Na dziś dosyć! (t)

Zegarki, obrączki i biżuterję

w dużym wyborze poleca

B. KOWALSKI, ŁÓDŹ, Piotrkowska 3 — telefon 104-60 —

Kupuje stare złotoi srebro

O zimową pomoc bezrobotnym

Odpowiedź zarządu okr. Str. Nar. w Łodzi na apel władz administracyjnych w Łodzi

Ł ó d ź, 23. 10. — Jak wiadomo, z inicjatywy władz państwowych organizuje się w Łodzi komitet niesienia zimowej pomocy biednej ludności. W skład komitetu wchodzą przedstawiciele różnych narodowości i wyznań. W związku z tem władze administracyjne zwróciły się do Stronnictwa Narodowego w Łodzi z propozycją delegowania swoich przedstawicieli do wyżej wymienionego komitetu. W odpowiedzi na to zarząd okręgowy Stronnictwa Narodowego w Łodzi wystosował następujący list:

„Łódź, dnia 22 października 1936 r.
Do Pana
Starosty Grodzkiego Dr. Wrony
w Łodzi

W związku z rozmowa adw. Kowalskiego, prezesa zarzadu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi, z WPanem Starostą Grodzkim komunikujemy co następuje:

1) Akcję niesienia pomocy biednej ludności polskiej uważamy za jedną z pierwszych i naglących potrzeb.

2) W Polsce zarejestrowanych bezrobotnych, którzy potrzebują zasiłku, jest około pół miljona, z czego zaledwie 100 tysięcy osób korzysta z zapomogi funduszu pracy; nieobjętych spisem a poszukujących pracy jest kilka miljonów.

3) Stronnictwo Narodowe w całej Polsce, a także i w Łodzi uznało za potrzebne i konieczne prowadzenie akcji charytatywnej. Przy Stronnictwie Narodowem w Łodzi istniał komitet niesienia pomocy bezrobotnym narodowcom, którego działalność była prowadzona w granicach i ramach organizacyjnych oraz wśród znanych Stronnictwu Narodowemu osób. W roku 1936 władze administracyjne wstrzymały działalność tego komitetu, zakazując mu dalszej pracy. Na polecenie władz w dniu 25 maja br. przeprowadzono rewizję w lokalu Stronnictwa Narodowego i skonfiskowano odzież, przeznaczoną dla biednych. Odzież ta do dziś dnia jest skonfiskowana i wskutek tego butwieje.

4) Biorąc udział w komitecie niesienia pomocy, zorganizowanym przez władze państwowe, musielibyśmy za jego akcję ponosić współodpowiedzialność. Naszem zdaniem przewodniczącym komitetu powinna być osoba, ciesząca się powszechnem uznaniem całego społeczeństwa polskiego. Jeśli na wybór przewodniczącego i całego składu komitetu nie mamy żadnego wpływu, nie możemy tedy brać na siebie współodpowiedzialności za komitet i jego pracę.

5) Praktyka życiowa stale wykazuje, że za przekonania narodowe usuwa się ludzi z posad i pracy. W tych warunkach nie mamy pewności, czy metoda ta przy niesieniu pomocy biednym Polakom nie zostanie dalej stosowana.

6) Do komitetu niesienia pomocy najbiedniejszej ludności mają wejść przedstawiciele ludności żydowskiej. Tymczasem mamy dowody na to, iż z fabryk żydowskich w Łodzi usuwa się Polaków za przekonania narodowe. W tym stanie rzeczy i ze względów zasadniczych współpracować z Żydami nie możemy.

7) Niesienie pomocy biednej ludności polskiej, jak wyżej zaznaczyliśmy, jest palącym nakazem chwili, tem niemniej uważamy, że akcja charytatywna jako taka, nie rozwiązuje zasadniczych i istotnych potrzeb tejże ludności. Stoimy na stanowisku, że do rozwiązania kwestji bezrobocia i wszystkich bolączek z niem związanych możemy dojść tylko przez zasadniczą przebudowę naszego ustroju gospodarczego, opartego na zasadach narodowych, ku czemu stale i konsekwentnie mimo różnych szykan i przeszkód, dąży Stronnictwo Narodowe.

Z tych wszystkich powodów nie możemy wziąć udziału w komitecie niesienia pomocy dla biednej ludności, zorganizowanej przez władze państwowe.

Za Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego w Łodzi:

Feliks G ą g a l s k i, sekretarz,
w z. Leon G r z e g o r z a k, prezes.

Pensje dygnitarzy przemysłu

15 tysięcy złotych miesięcznie i 15 złotych tygodniowo

Ł ó d ź, 22. 10. — Obecnie w dobie coraz bardziej rosnącego bezrobocia, coraz więcej uwydatniają się bolesne paradoksy społeczne. Z chwilą, gdy robotnikowi oberwano zarobki do minimum, gdy coraz bardziej redukuje się ilość dni pracy, gdy różne przedsiębiorstwa szturmują do rządu o umorzenie im podatku z tytułu rosnącego wciąż deficytu — pensje dyrektorów i dygnitarzy przemysłu bez żadnej zmiany sięgają zawrotnych sum.

Zarządy poszczególnych fabryk „ratując" egzystencje przedsiębiorstwa, mają do dyspozycji szereg posunięć. Pierwsze, to wytargowanie od rządu szeregu ulg podatkowych i taryfowych, osiąganych dość często pod presją, że tysiące robotników znajdzie się bez pracy i obciąży budżet państwa. Drugie, to wykorzystywanie do najwyższych granic sił robotnika przez nakładanie na niego coraz to większych obowiązków w wykonywanej pracy, naprzykład każąc mu pracować zamiast na 24 na 32 warsztatach, stosując przytem redukcję zbytecznych z tego powodu rąk roboczych, przy jednoczesnem obniżeniu zarobków. Gdy i to nie pomaga przeprowadza się redukcje dni pracy do czterech, trzech, a nawet dwóch dni w tygodniu. Rezultat jest ten, że kosztem skarbu państwa i kosztem robotnika przedsiębiorstwo istnieje nadal poto tylko, żeby dyrektorzy i dygnitarze przemysłu mogli sobie spokojnie inkasować co pierwszego każdego miesiąca po kilkanaście tysięcy złotych. To jest fakt. Wychodzą tylko na tych kombinacjach z korzyścią na czysto dyrektorowie i dygnitarze przemysłu. Że tak jest istotnie, dla przykładu możemy przytoczyć zarobki takich dygnitarzy w znanej łódzkiej firmie przemysłowej „Scheibler i Grohman".

W firmie tej wśród pracowników stanowiących t. zw. dyrekcję, niema mniejszej pensji od 2.500 zł miesięcznie. Do pensyj tych dochodzą jeszcze najróżnorodniejsze świadczenia, jak bezpłatne mieszkanie, gratyfikacje i procenty od sprzedaży wyprodukowanych materjałów. Naprzykład kierownik działu sprzedaży tej firmy p. Lipiński pobiera miesięcznie ni mniej ni więcej tylko 15 tysięcy złotych. Prezes zarządu przedsiębiorstwa, emerytowany generał p. Maciszewski pobiera zasadniczej pensji miesięcznej 8 tysięcy zł, oprócz djet. Jak wiemy, p. Maciszewski niezależnie od tego pobiera jeszcze wysokie pensje w 6-ciu innych jeszcze przedsiębiorstwach, co razem składa się na wcale pokaźną sumkę.

Robotnik tymczasem zarabia na trzy dni 12 zł, a inny jego mniej szczęśliwy kolega napróżno od kilku lat kołacze do bramy zamkniętej przed nim fabryki. Z tego wszystkiego jasno wynika, że dokąd taki paradoksalny i krzywdzący stosunek zarobków robotniczych do zarobków dygnitarzy przemysłu będzie trwał, niepodobna marzyć o poprawieniu się sytuacji w przemyśle, gdyż wszelkie „oszczędności" wyciśnięte ze skarbu państwa i z robotnika toną w przepastnych i zachłannych kieszeniach dyrektorów i dygnitarzy przemysłu.

Najwyższy już czas, aby położyć kres temu jawnemu i bezkarnemu obdzieraniu robotnika ze skóry na korzyść pewnych grup uprzywilejowanych. Najwyższy już czas obniżyć pensje dyrektorów i dygnitarzy przemysłu.

Obrót towarowy polsko-niemiecki

W a r s z a w a. (Tel. wł.). W najbliższych dniach wyjedzie do Berlina komisja dla kontroli obrotu towarowego polsko - niemieckiego. Na czele tej komisji stoi p. Siebeneichen. (w)

Tyszka zostanie powieszony

W a r s z a w a. (Tel. wł.). Podanie o łaskę, zgłoszone przez skazanego na śmierć w Rzeszowie, Stanisława Tyszkę pozostało bez uwzględnienia. Tyszka zamordował 18-letnią służącą Józefę Walną.

Do Rzeszowa wyjechał kat dla wykonania wyroku. (w)

Ambasadorowie u Becka

W a r s z a w a. (Tel. wł.). Minister Beck przyjął w czwartek ambasadora francuskiego Noela, oraz ambasadora niemieckiego von Moltke. (w)

Z giełdy warszawskiej

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Na rynku zbożowym krajowym nastąpiło uspokojenie i odprężenie. W sferach kupieckich rozeszły się pogłoski, jakoby do gorączki zwyżkowej na rynkach w kraju przyczyniły się Państwowe Zakłady Zbożowe przez usilne zakupy na eksport zboża do Niemiec. Ze strony powołanej informują, że P. Z. Z. w obecnym sezonie żyta do Niemiec całkowicie nie eksportowały. (w)

Zmiana w dyplomacji

W a r s z a w a. (Tel. wł.). Poseł rumuński Visoianu ma wkrótce opuścić Warszawę. Był on mężem zaufania byłego premjera Titulescu i zwolennikiem orjentacji sowietofilskiej. Następcą jego ma być poseł w Białogrodzie Guranescu. (w)

Olbrzymi pożar

B i a ł a P o d l a s k a. (PAT). W Olszynie, gmina Rokitno, pow. Biała Podlaska wybuchł w nocy olbrzymi pożar. Od sterty zboża zapaliła się wieś. Spłonęło 21 zabudowań mieszkalnych, 18 stodół, 20 chlewów z inwentarzem, straty obliczają na 100 tysięcy zł. Policja prowadzi energiczne dochodzenie, ponieważ zachodzi przypuszczenie podpalenia.

Ku czci ks. Mieczysława Woronieckiego

B u d a p e s z t. (PAT). Z okazji 87 rocznicy śmierci ks. Mieczysława Woronieckiego, bohaterskiego komendanta legjonów polskich, walczących na Węgrzech w latach 1848—49, odbyło się z inicjatywy węgiersko - polskiego związku studenckiego na cmentarzu nabożeństwo żałobne. W imieniu węgierskiej młodzieży akademickiej wygłosił przemówienie p. Eugenjusz Kajfar, który uczcił pamięć bohaterskiego księdza polskiego.

Po przemówieniu nastąpiło uroczyste złożenie wieńca **na grobie bohatera**

Dewaluacja

Według danych statystycznych Biura Ligi Narodów z miesiąca sierpnia b. r. oraz późniejszych uzupełnień, począwszy od roku 1929 przeprowadziło u siebie dewaluację 39 państw, z tego 2 dwukrotnie (Włochy i Czechosłowacja). Dewaluację w największym procencie przeprowadziło Chile — 75 proc., następnie Ekwador — 72, Meksyk — 67, Kolumbia i Japonja — 65, Argentyna — 61, Iran — 58, Grecja 57 Urugwaj 54, Australja i Nowozelandja — 51, Danja — 50, Finlandja — 48, Peru — 47, Hiszpanja — 45, Norwegja — 44, Szwecja — 43, Gdańsk — 42, Włochy — 41 i 11, U. S. A., Kuba, Kanada i Łotwa — 40, Południowa Afryka, Portugalja, Anglja i Egipt — 39, Estonja, Indje, Siam — 38, Węgry, Szwajcarja — 30, Czechosłowacja 30 i 16,6, Francja od 25 do 34, Belgja 28, Jugosławja — 23, Venezuela 21, Austrja — 20, Holandja od 15 do 20 proc.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską"!

Październik
23
Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Seweryna
Sobota: Rafała arch.
Kalendarz słowiański
Piątek: Łastymira
Sobota: Siemisława
Słońca: wschód 6,31
zachód 16,41
Długość dnia 10 g. 10 min.
Księżyca: wschód 13,28
zachód 22,41
Faza: Pierwsza kwadra

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon. redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowskiej-Dancerowej, Zgierska 57, Groszkowskiego, 11 Listopada 15, Karlina, Piłsudskiego 54, Rembielińskiego Andrzeja 28, Chądzyńskiego, Piotrkowska 165 Millera, Piotrkowska 46 Antoniewicza, Pabjanicka 56.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K, tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel 208-10.

Straż: tel. 8.

Teatr Popularny — „Pieniądz to nie jest wszystko".

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Pieśń miłości".
Corso — „Mężczyźni wolą mężatki".
Capitol — „Mały Lord Fautleroy".
Miraż — „Sprawa Dreyfusa".
Mimoza — „Becky Sharp".
Mewa — „Manewry miłosne".
Przedwiośnie — „Wojna w królestwie walca".
Palace — „Podszepty miłości".
Rialto — „Kochany łobuz".
Ikar — „Oczy czarne" i „Byli sobie dwaj chultaje".
Stylowy — „Wiedeń miasto moich marzeń".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum przyrodniczem w parku Sienkiewicza na dzień 22 października 36 r. Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 5,7 st., najniższa plus 1,00 st. Barometr: 738,9. tendencja: stan stałego ciśnienia słabe wiatry zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA

W ciągu dnia pochmurno ze skłonnościami do opadów.

Z RUCHU NARODOWEGO

Do Członków Stron. Narodowego.

Otrzymaliśmy poniższy apel z prośbą o opublikowanie:

Szalejący na całym świecie kryzys porywa coraz to nowe ofiary, coraz to nowe setki i tysiące bytów ludzkich, pogrąży w otchłań nędzy, w ponurą, przejmującą do głębi tragizmem swym wegetację, bez jutra i bez nadziei. Próbowano już różnych sposobów walki z coraz dotkliwiej dającem się we znaki bezrobociem i nędzą Chwytano się najróżnorodniejszych środków. Niestety żaden z nich nie okazał się skutecznym. Klęska zamiast zmniejszyć się, wzrasta do poczwarnych rozmiarów, rzucając w tysiące skołatanych mózgów rozpaczliwe pytanie, co dalej będzie. Obecnie do groźnego widma głodu dołączył się niemniej straszny sojusznik — chłód. Razem zaglądają coraz zuchwalej do suteren i poddaszy. Ale czyż już naprawdę wszystkie wyczerpano środki? Czyż w naszych sercach zagasła iskra litości dla tych najnieszczęśliwszych?

Polacy! Idziemy w twardy bój o Wielką Narodową Polskę, w której nie może być mowy o niedoli i głodzie. Budujemy nowy gmach życia, w którym raz na zawsze musi być wykreślony wyraz nędza.

Wzywamy Was, tych wszystkich, którzy czują się Polakami i katolikami, którzy piastują w sercach świetlaną ideę Chrystusa, do walki ze łzami i nędzą. Niech każdy grosz, oddany biednym, będzie cegiełka pod budowę potężnego gmachu jasnej przyszłości. Musimy stworzyć jedną wielką, potężną rodzinę polską i narodową, wspierającą się i podającą sobie na wzajem pomocne dłonie. Każdy Wasz grosz, ofiarowany, współczujące dłonie dla pogrążonych w nędzy braci, to jeszcze jeden etap w nieustannem dążeniu do drogiego nam celu. Czyż braknie nam chęci i serc? A więc do pracy! Niech w tem pięknem dziele nie zabraknie nikogo, ani jednej duszy i serca polskiego! Polacy! Wzywamy Was do składania ofiar w pieniądzach i naturze na rzecz bezrobotnych narodowców. Wierzymy, że apel ten nie przejdzie bez echa i przyczyni się do uratowania egzystencji wegetującym w ostatniej nędzy naszym braciom.

Komitet niesienia zimowej pomocy biednym narodowcom przy Stronnictwie Narodowem w Łodzi.

Piękna uroczystość szkolna

Z poświęcenia sztandaru szkolnego gimn. im. Reymonta w Łodzi

Łódź, 22. 10. — W ubiegłą niedzielę dnia 18 bm. odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru szkolnego gimnazjum im. Wł. St. Reymonta. O godz. 9,30 młodzież przy dźwiękach orkiestry szkoły rzemiosł w czwórkowej, wydłużonej kolumnie wyruszyła z gmachu szkolnego, udając się ul. Piotrkowską do katedry na uroczyste nabożeństwo.

W katedrze w stallach zajęli miejsce przedstawiciele władz, rodzice chrzestni, przedst. rady pedagog., na podjum prezbiterjum ustawił się poczet sztandarowy; młodzież wypełniła całą główną nawę.

O godz. 10 rozpoczęła się śpiewana solenna msza św., celebrowana przez ks. prefekta gimnazjum, ks. Wacława Sitka. Po skończeniu Ofiary poczet sztandarowy ustawił się przy stopniach ołtarza, okolony rodzicami chrzestnymi w osobach pp.: Godlewskiego, Dempa, Palejowskiego, Hoffmana, Czechańskiej i innych, poczem padły słowa benedykcji, woda święcona operliła purpurę i akt poświęcenia dokonany. Okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. Sitek — omawiając w płomiennych, serdecznych słowach hasła, wyszyte na sztandarze: „Bóg — Ojczyzna — Nauka"; przemówienie zakończył ślubowaniem. O strop gotyku odbiła się modlitwa-hymn: „Boże coś Polskę" i płynęła gromko, dobywana z młodzieńczych piersi.

Po przybyciu do szkoły rozpoczęła się druga część uroczystości. W obszernej, długiej sali gimnastycznej zebranych gości, rodziców i młodzież powitał p. Hoffman. Po nim przemawiał ks. prefekt Sitek, życząc szkole, by wychodziły z niej zastępy ludzi dobrych i pożytecznych. Później zabrał głos p. prof. Michalak, omawiając zasługi p. Hoffmana — jako prezesa Stowarzyszenia Szkolnego. Nakoniec przemawiał jeszcze tymczasowy prezydent miasta p. Godlewski, dając wyraz zadowolenia z powstania pięknej instytucji na terenie miasta.

Nastąpiło wręczenie sztandaru p. dyrektorowi szkoły p. Kaczyńskiemu, który, dzierżąc proporzec, w dobitnych serdecznych słowach wezwał młodzież, by nie skalała sztandaru: klęczący chorąży odebrał godło i przyrzekł w imieniu kolegów uczelni nie splamić go nigdy i niczem.

Odbyło się wbijanie gwoździ. Następnie wręczono upominek p. Hoffmanowi — księgę pamiątkową — przyczem p. Kuropatwa podniósł zasługi p. prezesa. Zabrzmiały dźwięki marsza... Dwie udane produkcje artystów śpiewaków zakończyły uroczystość.

KRONIKA MIEJSCOWA

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. W dniu 23 bm. o godz. 20 w świetlicy Tow. (Al. Kościuszki 17, oficyna II piętro) odbędzie się wstępna prelekcja p. prof. J. Malika p. t. „Linja rozwoju kultury polskiej". Prelekcja będzie wstępem do cyklu odczytów p. Malika z dziedziny kultury i sztuki. W piątek, 23. bm. i we wtorek, 27 bm. w godz. 18—20 będą w lokalu Towarzystwa do nabycia bilety ulgowe na „Mazepę" z udziałem J. Osterwy. Ceny biletów od 0,60 do 1,85 zł.

Odczyt Czerwonego Krzyża. Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę, dn. 25 b. m. o godz. 12 min. 30 w sali P. C. K. przy ul. Piotrkowskiej 203/205 p. Andrzejewski wygłosi odczyt n. t.: „Ociemniały to nie niewidomy". Wstęp bezpłatny

„Organizacja obrony przeciwlotniczej domów mieszkalnych". Pod tym tytułem, nakładem Zarządu Głównego L. O. P. P. ukazała się w druku i jest do nabycia w ośrodku Propagandy i Sprzedaży L. O. P. P. — przy ul. Piotrkowskiej 149 — praca Władysława Jercho. Cena broszury, liczącej 81 str. wynosi 1 złoty.

O zasiłki dla półbezrobotnych. Związki zawodowe wystąpiły do wojewódzkiego biura funduszu pracy z wnioskiem o przyznanie odnośnych kredytów na wypłatę zasiłków dla tak zw. półbezrobotnych, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym po 1—2 dni w tygodniu. Położenie tych robotników jest nadzwyczaj przykre, gdyż nie korzystają z żadnej pomocy a zarobki wystarczają na 2—3 dniowe utrzymanie. W sprawie tej interwenjowała specjalna delegacja. Decyzja ma zapaść wkrótce. (k)

Przejęcie nowego budynku szkolnego. W obecności przedstawicieli władz szkolnych i miejskich odbyło się przy ul. Poprzecznej 11 przejęcie nowego budynku szkolnego, wydzierżawionego całkowicie na cele szkolne i odpowiednio przystosowanego. W nowym budynku, liczącym 7 sal wykładowych, gimnastyczną i kancelarje oraz pracownie, pomieszczona zostaje szkoła specjalna dla moralnie zaniedbanych i umysłowo niedorozwiniętych, która dotychczas mieściła się w mieszkalnym domu przy ul. Rzgowskiej 76. Przy nowej szkole urządzone zostało wzorowe boisko. (k)

Konkurs baloników L. O. P. P. W Ośrodku propagandy i sprzedaży L. O. P. P. — (sklep frontowy przy ul. Piotrkowskiej) odbywać się będzie do dnia 24 bm. włącznie sprzedaż baloników konkursowych L. O. P. P. Baloniki wraz z kartami konkursowemi sprzedawane są w cenie 50 gr za sztukę. Każdy posiadacz karty konkursowej, która powróci do L. O. P. P. z miejsca upadku balonika, otrzyma wartościową nagrodę.

Z Ligi Morskiej i Kolonjalnej. W dniu 25 bm. o godz. 10 w sali L. Geyera przy ul. Piotrkowskiej nr. 293/295 odbędzie się odczyt bogato ilustrowany przeźroczami p. t. „Co musimy zrobić, aby zapewnić dobrobyt w kraju". Wstęp wolny.

KRONIKA SĄDOWA

Skazanie wyzyskiwaczy. Właściciel fabryki przy ul. Bazarnej 5, oczywiście Żyd, oraz właściciel fabryki przy ul. Ogrodowej 7-9 Fuks, także Żyd, skazani zostali za niehonorowanie umowy zbiorowej po 3 tygodnie aresztu.

Na 8 miesięcy więzienia. Za znieważenie Prezydenta Rzplitej został skazany na 8 miesięcy więzienia 31-letni Wiktor Dębecki. W dniu 7 maja br., oskarżony wszczął awanturę, a następnie przy posterunkowym począł rzucać obelgi na Prezydenta Rzplitej. Wykonanie kary sąd oskarżonemu zawiesił na przeciąg 5 lat.

KRONIKA POLICYJNA

Katastrofa budowlana. Onegdaj przy ul. Kopernika 53 w czasie rozbiórki jednej z bocznych ścian po spalonej fabryce, przywalony został osuwającym się murem majster budowlany Aleksander Świerczyński, zamieszkały na Marysinie. Straż pożarna po 15-minutowej pracy wydobyła już tylko straszliwie zmasakrowane zwłoki Świerczyńskiego.

Wskutek nieuwagi. Na torze tramwaju, dojeżdżającego do Aleksandrowa, wskutek roztargnienia wpadł pod tramwaj 15-letni Edward Wajsner z Teofilowa. Chłopiec odniósł pęknięcie czaszki. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Łodzi.

Katastrofa kolejowa. Na przejeździe w pobliżu stacji kolejowej Rokiciny pociąg towarowy, zdążający z Łodzi, najechał na wóz, powożony przez Ignacego Parolskiego z Tomaszowa. Parolski wiózł na wozie dykty i krew bydlęcą i w nocy, zdrzemnąwszy się, nie zauważył zbliżającego się pociągu i wjechał na tor. Lokomotywa rozbiła wóz i dwa konie. — Szczątki zmiażdżonego przez lokomotywę Parolskiego znaleziono na przestrzeni kilkudziesięciu metrów.

Darmo się raczył. Alter Leczner (Sosnowiec, Modrzejewska 16) w żydowskiej restauracji Tabarin raczył się w towarzystwie kobiet wódką i następnie odmówił zapłacenia rachunku w kwocie 160 zł, wobec czego policja zatrzymała go i pociągnęła do odpowiedzialności.

Leczył kawą. Zatrzymany został w Łodzi Henryk Stabierkiewicz z Kalisza z racji popełnionych oszustw. Stabierkiewicz mianowicie obchodził mieszkania chorych i polecał uniwersalny lek na zastarzałe choroby żołądka, nerek i t. d. Za butelkę lekarstwa pobierał od 10 do 40 zł. W ten sposób wyłudził od różnych osób pewne sumy. Jak się okazało, uniwersalnym lekiem była kawa. Stabierkiewicza osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych. (k)

Karalne amory. Aresztowany został przez policję rymarz Jan Kurela (Rzgowska 17) pod zarzutem dokonania gwałtu na osobie swej służącej 23-letniej Genowefy K. Przeciw Kureli wdrożono dochodzenie. (k)

Wcześnie zaczął. W sklepie przy ul. Piotrkowskiej 10 zatrzymany został na gorącym uczynku kradzieży, żydowski malec, który z kontuaru ściągnął sakiewkę z pieniędzmi, należącą do jednej z przybyłych do składu klientelek. Zatrzymanym okazał się 12-letni Azryl Wemerkrant, zamieszkały w Warszawie przy ul. Miłej 49 i mimo młodego wieku, zajmujący się już kradzieżami i żebraniną. (k)

ZE ŚWIATA PRACY

O normy urlopowe. Pracownicy gazowni miejskiej wystąpili powtórnie z żądaniem ustalenia norm urlopowych, a mianowicie od 4 do 6 tygodni, zależnie od ilości lat służby. W sprawie tej odbędzie się w najbliższych dniach konferencja.

Odroczona konferencja. W inspektoracie pracy odbyła się wczoraj konferencja w sprawie zawarcia umowy dla przemysłu chustkowego. Konferencja nie doprowadziła do porozumienia i została odroczona do 28 bm.

U sezonowców. Delegacja związku sezonowców interwenjowała wczoraj w wojewódzkiem biurze funduszu pracy w sprawie przyspieszenia wypłaty zasiłków tym sezonowcom, którzy obecnie zostają zwolnieni. Delegacja otrzymała przyrzeczenie, że zostanie zastosowany przyspieszony tryb wypłat. Równocześnie podniesiona została sprawa robotników, zatrudnionych na robotach w okolicach Łodzi, których ze względu na to, że w ubiegłym roku nie byli zatrudnieni, okres zatrudnienia nie osiągnął objętych ustawą ośmiu miesięcy pracy i nie mogą korzystać z zasiłków pieniężnych, lecz żywnościowych. W sprawie tej ma być podjęta ponowna interwencja w ministerstwie opieki społecznej.

KRONIKA GOSPODARCZA

Eksport wyrobów włókienniczych według sprawozdań ekspozytury Państwowego Instytutu Eksportowego we wrześniu r. b. wynosił 277.533 kg. wartości 2.018.849 zł. W porównaniu ze sierpniem r. b. spadek eksportu wynosił 43.565 kg. wartości 317.703 zł. W dalszym ciągu na pierwszem miejscu pod względem odbioru towarów włókienniczych stoi Anglja, na drugiem miejscu Egipt, a następnie Holandja, Bułgarja, Austrja i t. d.

NOTUJEMY

Kwiatki ubezpieczalniane. W dniu 6 b. m. Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi umieściła Marję M., zamieszkałą we wsi Widzew, w miejskim szpitalu w Radogoszczu. Natychmiast po przybyciu do szpitala M. skierowana została do kąpieli, jak to się zresztą praktykuje we wszystkich szpitalach. Obsługujący kąpiel dozorca szpitalny zwrócił się do p. M. z zapytaniem dlaczego się nie rozbiera. Zapytana ze zrozumiałych powodów odmówiła rozebrania się przy dozorcy, wyrażając zdziwienie, że nie przydzielono do tej czynności kobiety. Wtedy dozorca pomimo sprzeciwu pacjentki, zaczął ją rozbierać, co mu nie przyszło trudno ze względu na osłabienie chorej. Nadomiar tego, gdy chora znajdowała się już w wannie, dozorca zabrał się do dalszej pracy, t. j. do mycia jej placów szczotką, mówiąc przytem, że od dawna wszystkich chorych myje w ten sposób. (sic!). Czy zarząd szpitala Ubezp. Społ. w Radogoszczu nie uważa, że byłoby stosowniej wyznaczać do obsługi przy kąpieli w wypadkach jak wyżej nie mężczyzn, ale kobiety?

JUDAICA

Zastraszający objaw opanowania branży obuwniczej przez Żydów. Na krótkim odcinku ul. Piotrkowskiej od Placu Wolności do ul. Głównej istnieje blisko 20 sklepów żydowskich, zaś tylko 3 chrześcijańskie, to jest firma Nowakowski, „Leo" i „Zjednoczeni". Żydostwo wypierane z przedmieść przez uświadomionych Polaków-robotników pcha się do śródmieścia, a pod jego naporem padają stare zasłużone placówki polskie jak: Grędziński i Ska, Heine, Nagler, Fulde, Manda i t. d., a w najlepszym razie cofają się do podwórz i oficyn. Przypatrując się temu smutnemu procesowi, musimy postawić sobie pytanie ,kto temu winien? Mimo wielkiego wstydu i bólu musimy powiedzieć prawdę, że winę zato ponosi nasza inteligencja, boć w śródmieściu nie zaopatruje się w obuwie robotnik ani robotnica. Żydostwo chwyta się wszelkich środków, aby zmylić czujność kupującego Polaka, np. zatrudniają polskie ekspedjentki firmy żydowskie „Be-Ka", „Dom obuwia" „Vis" i wiele innych, aby w ten sposób przyciągnąć polską klientelę.

Wydział Gospodarczy Str. Narod. w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86.

Oświadczenie

W związku z artykułem z dnia 18. 10. b. r., zamieszczonym w „Łodzianinie" w sprawie nadużyć popełnionych przez niejakiego p. Jaskulskiego przy zbieraniu ogłoszeń do informatora firm chrześcijańskich na rok 1937, a rzekomo do tej czynności zaangażowanego przez Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi, komunikujemy, że wiadomość ta jest zwykłem oszczerstwem żydowskiem, gdyż p. Jaskulski nietylko, że do tej czynności nigdy przez Wydział Gospodarczy nie był angażowany, ale Wydział Gospodarczy dwukrotnie w „Orędowniku" przestrzegał kupców przed praktykami p. Jaskulskiego.

Przy tej sposobności jak najkategoryczniej protestujemy przeciw rozpowszechnianiu wiadomości, że p. Jaskulski był, względnie jest członkiem Stronnictwa Narodowego, gdyż wyżej wymieniony nigdy nim nie był i nie będzie. O ile jest nam wiadomem p. Jaskulski należał i dotąd należy do organizacyj „sanacyjnych" (jak Związek Rezerwistów i inne).

Wydział Gospodarczy Str. Nar. w Łodzi

Zbuduj sam baterię

anodową mokrą a oszczędzisz 50 - 75% kosztów utrzymania radia.

Najnowsze cenniki z szematami za zwrotem znaczka.

„OGNIWO"

Wytwórnia elem. galwanicznych
Toruń, ulica Szeroka nr. 46

Pg 7 677-42,28

Zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczności, iż **w dniu 22 października otworzyłam w Kaliszu**

Chrześcijańską Perfumerję

p. n. „IRIS"

przy ul. Marsz. Piłsudskiego 16 róg Kazimierzowskiej

Na składzie bogaty wybór perfum i art. kosmetycznych

n 19 065 ***Stanisława Palęcka.***

FUTRA

Damskie Męskie wykonywa znany zakład kuśnierski

Rajmund Szyndler,
Łódź, Piotrkowska 163,
tel. 122-90
front. Dawn. Piotrkowska 176
n 17488

Bronchinol

bardzo skuteczny środek przeciwko cierpieniom dróg oddechowych jak: katar oskrzeli i płuc, kaszel, kokluszu, zaflegmienie i t. p.

Nazwa zastrzeżona

Król. Uprzywil. Apteka

„Pod Białym Orłem"

Zał. r. 1564. K. Skarżyński

Poznań, Stary Rynek 41.

Telefony nr. 12-01 i 58-43.
Pg 7436-42,97

Zawiadomienie

Po gruntownej przebudowie cukierni

„PALERMO"

w ŁODZI

przy ul. Głównej 49 nastąpi

otwarcie 24 października rb.

Z okazji 10-letniego jubileuszu urządzam 2-tygodniową

Tanią Sprzedaż

wszelkich wyrobów cukierniczych znanej dobroci:

Czekolada reklamowa	1 kg	zł 4,50
Czekolada deserowa	„	„ 4,50
Czekolada mleczna	„	„ 5,—
Łom czekoladowy	„	„ 3,50
Czekolada w bloczkach	„	„ 3,75
Karmelki czekoladowe	„	„ 3,75
Landrynki	„	„ 2,50
Pierniki nadziewane w czekoladzie	„	„ 3,50
Pierniki krajanka	„	„ 2,50
Pierniki mieszane	„	„ 2,50
Herbatniki deserowe	„	„ 4,—
Herbatniki angielskie	„	„ 2,50
Wianki w czekoladzie	„	„ 3,50
Bombonierki	„	„ 6,—
Babka drożdżowa	„	„ 3,—
Makowiec	„	„ 3,—

n 18 895

Emulsja „Erbe"

z tranu norweskiego
zawierającego 500 jedn. Witamin A
i 250 „ Witamin D

R. Barcikowski S. A. Poznań
ng 18 779

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE tylko do 10. XI. 1936 r.!

Najsławniejszy jasnowidz-grafolog świata Abdel-Hanim wybierze Ci zupełnie bezpłatnie szczęśliwy los, oraz da Ci darmo talizman szczęścia w myśl treści listu analizy wykonanej przez ABDEL-HANIMA. Na życzenie odgadnie Twą przyszłość, określi chorobę, da Ci możność zdobycia miłości pożądanej osoby, zestawi Ci horoskop, dający klucz do Nowego Życia i dobrobytu. Nadeślij datę urodzenia, pismo własnoręczne, podaj imię, nazwisko, dokładny adres, załącz kilka włosów dla kontaktu, zdjęcie Swoje o ile posiadasz zdjęcie zainteresowanej osoby oraz jej charakter pisma i załącz osiemdziesiąt groszy znaczkami na koszty portorji. Adresować: **Abdel-Hanim, Lwów 15, Cerkiewna 18/9.** n 18 929

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. KAMIENICE

Dom

masywny 7 ubikacyj, skład kolonjalny, kościelnej wsi, (pow. Jarocin) 6 200,— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 24 968

Dom

nowy morga ziemi bez długu, przywłaszczone cena 1 500 zł. Szymala, Września, Miłosławska 2. zd 26 768

Dom

nowy piętrowy 4 × 2 pokoje kuchniami morga ogrodu 10 500,—. Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 27 867

Dom

dochodowy Poznaniu rzeźnictwem korzystnie sprzedam 27 000. Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 27 866

Dom

piętrowy składem wolny od stempli 17 500 wpłaty 12 000 dochód 2 040. Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 27 912

Dom

dziewięcioizbowy, dobrym stanie, dogodne warunki. Cena według ugody. Nowak, Murowana Goślina, Młyńska 1. Znaczek. zd 28 070

Działki

parcelacyjne dowolnej wielkości 150—200 złotych morga sprzeda majętność powiat Środa. Zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 28 059

7. SPRZEDAŻE

Sklep

galanteryjny urządzeniem, towarem sprzedam spowodu wyjazdu. Radomsko, Reymonta 39, „A. Szmiglówna". n 18 767

Sklep

kolonjalny prosperujący od 30 lat dzielnica chrześcijańska, z powodu wyjazdu sprzedam natychmiast. Łódź, telefon 188-30, lub administracja Orędownika. n 18 892

Sprzedam

tanio zakład fryzjerski z powodu dwóch interesów. Łódź, ulica Rzgowska 38. n 18 888

Sprzedam

10 mórg masywne zabudowania oraz kuchnia w dobrem położeniu cena podług ugody. Sztul, Sroczyn, Kiszkowo. zd 27 386

Okazyjnie

tanio (powód choroba) sprzedam skład kapeluszy, tow. krótkich robótek, miasto powiatowe. Oferty Kurjer Poznański zdg 27 607/8

Skład

kolonjalny

salę dużej wsi, przyległe dwory, bez konkurencji, dzierżawa 30,— zł sprzedam zaraz. Adres wskaże agencja Orędownika, Gostyń n 19 050

Śródmieściu

Restauracja-Hotel 7 pokoi z powodu choroby sprzedam 4 000,—. Szotek, Poznań, Za Groblą 6 — 5. zd 27 970

Restauracje

kawiarnię gościńce domami kolonjalki mieszkaniami na ruchliwej ulicy korzystnie sprzeda Wojtkowski, Poznań, Chwaliszewo 10 m. 2. zd 28 047

Polecam

domy gospodarstwa w najlepszej kulturze, wille nowoczesne na dogodnych warunkach sprzeda — Wojtkowski, Poznań, Chwaliszewo 10 — 2. zd 28 046

Gościniec

kolonjalka urządzeniem sala trzy morgi ogrodem wiosce 5 500 wpłaty podług ugody. Nowak, Poznań Kramarska 15. zd 28 031

11. KUPNA

Samochód ciężarowy

kupię. Płacę parcelą budowlaną przy Poznaniu i gotówką. Oferty „Kurjer Średzki", Środa. zd 27 878

Kupię

dom Poznań okolica 9 000 gotówką. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 28 051

17. LOKALE

Skład

z 3 pokojowem mieszkaniem nadający się na każdą branże bardzo dobrem położeniu. Blachowski, Kostrzyn. zd 27 861

18. DZIERŻAWY

Piekarnia

śpiesznie do wydzierżawienia tanio. Powód objecie po rodzinie. Adres wskaże Orędownik Poznań zd 27 293

Śpichrz

30 lat prosperujący bardzo dobrem położeniu i składnica węgla zaraz do wydzierżawienia. — Blachowski, Kostrzyn. zd 27 862

Dwadzieściapięćmorgowe

buraczanej blisko Poznania, inwentarzem, właściciela objecie według ugody wydzierżawię spiesznie. Nowak, Poznań Kramarska 15. zd 28 014

Piekarnia

od zaraz do wydzierżawienia gmina Mieścisko pow. Wągrowiec. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 28 071

Stomorgowe

buraczanej Inowrocław właściciela obsiane zapasami bez inwentarza, objecie 2 500 wydzierżawię. Nowak, Poznań, Kramarska 15 m. 15. zd 28 023

Poznaniu

24 morgi (warzywo, sadownictwo) budynkami, przejecie inwentarzy 4 tys. tenuta roczna 1 500 zł. — Agenci wykluczeni. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 28 036/7

23. ROZMAITE

Ondulacja

trwała 5 zł. aparatami: elektrycznym, powietrznym i parowym. Łódź, Nawrot 54a. Józef Podleśny. n 17 642

Wypożyczalnia

smokingów

najnowsze modele wielki wybór. Jan Szymański, Łódź, Łagiewnicka 26. Pralnia. n 18 610

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b/ Inni

Ogrodnik

kawaler lat 31 obeznany wszechstronnie w swym zawodzie szuka samodzielnej posady. Świadectwa i referencje bardzo dobre. Leon Ruta, Osowa pow. Morski. zd 27 775

Piekarski

czeladnik z kartą rzemieślniczą poszukuje posady przy wolnem utrzymaniu i niskiem wynagrodzeniu, okolica obojetna. Łaskawe zgłoszenia Agentura Kurjera Poznańskiego, Koźmin Wlkp. n 18 828

27. WOLNE MIEJSCA

Pomocnik

szwajcarski potrzebny od zaraz. Nadszwajcar Baranowo poczta Swadzim powiat Poznań. zd 27 916

MEBLE

komplety pojedyńcze sztuki solidne, tanio i na dogodnych warunkach poleca n 17248

Zakład Stolarsko Tapicerski

R. LIPIŃSKI

Łódź, Rzgowska 33

Potrzebny do fabryki

Stróż nocny

znający również roboty ogrodowe. Zgłoszenia piśmienne z wyszczególnieniem dztychczasowej pracy należy składać w administracji „Orędownika" Łódź — Piotrkowska 91 pod „Stróż fabryczny".

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 24 października.

6,30 audycja poranna: **11,30** „Śpiewajmy piosenki" — audycje prowadzi prof. Bronisław Rutkowski: **11,57** sygnał czasu: **12,50** dziennik południowy: **14,30** Teatr Wyobraźni dla dzieci starszych: „Mana" — Jerzego Ostrowskiego: **15,00** wiadomości gospodarcze: **15,15** programy lokalne: **16,15** zespół Pawła Rynasa: **17,00** serenady w wyk. Witolda Łuczyńskiego (tenor): **17,20** utwory fortepianowe na 4 ręce. **17,20** przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki: **18,00** pogadanka aktualna: **18,10** wiadomości sportowe: **18,20** programy lokalne: **18,50** pogadanka aktualna: **19,00** audycja dla Polaków z zagranicy: „Polskie wyprawy polarne" w oprac. dr. Konstantego Jodko-Narkiewicza: **19,30** koncert rozrywkowy w wyk. ork. T. Seredyńskiego z udziałem solistów (ze Lwowa): **20,30** nowości literackie omówi Leon Piwiński: **20,45** dziennik wieczorny: **20,55** pogadanka aktualna: **21,00** recital skrzypcowy Efrema Zimbalista: **21,30** koncert wieczorny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego: **22,00** „Rzewna opowieść o miłości Rymwida i Azalii z ilustracjami" parodja radjowa w oprac. Józefa Czyścieckiego: **22,30** muzyka taneczna w wyk małej ork. P. R. i Bronisława Horowicza (piosenki).

KRAJOWE

Sobota, 24 października.

Warszawa — 12,03 koncert rozrywkowy (płyty): **12,40** Skrzynka rolnicza" — inż. Wacław Tarkowski: **15,15** muzyka baletowa (płyty): **16,00** nasz program: **16,10** życie kulturalne stolicy: **18,20** koncert reklamowy.

Lwów — 12,03 pieśń i piosenka — płyty: **12,40** skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski (z Warszawy): **15,15** koncert reklamowy: **15,30** „Nasz program": **15,35** ukraińskie pieśni i tańce — płyty: **15,50** ??? trzy pytajniki w oprac. Marjusza Nowiny: **16,00** melodje Chopina — płyty: **18,50** Czajkowski: Łabędzie je złoto — suita baletowa — płyty: **18,35** lwowski feljeton aktualny.

Toruń — 12,40 — „Higjena mleka" pog. roln. wygł. inż. Władysław Skrzypek: **13,00** wszystkiego po trochu — płyty: **15,15** koncert reklamowy: **15,35** życie kulturalne Pomorza: **15,40** „Jak kto woli..." — płyty: **16,05** nasz program: **18,20** z życia Polonji w W. M. Gdańsku — odczyt wygł. dr. Piotr Jeż: **18,30** piosenki żołnierskie — płyty.

Katowice — 12,03 koncert życzeń (płyty): **13,15** muzyka lekka i taneczna (płyty): **15,15** koncert reklamowy: **15,36** życie kulturalne Śląska: **15,40** najlepsze orkiestry (płyty): **18,20** „Swaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci: **18,45** program na jutro.

Kraków — 12,03 „Stokowski dyryguje" (płyty): **12,40** „Trybuna młodych": **13,40** koncert rozrywkowy (płyty): **15,15** koncert reklamowy: **15,30** „Na fali uśmiechu" — płyty): **16,10** wiadomości bieżące: **18,20** „Landowska przy klawesynie" (płyty): **18,35** pogadanka aktualna: „O pomocy zimowej dla bezrobotnych": **18,45** program na dzień następny.

Łódź — 12,03 koncert rozrywkowy (płyty z Warszawy): **12,40** płyty: **15,15** koncert reklamowy: **15,40** tańce Henryka Wieniawskiego (płyty): **15,55** o wszystkiem potroszku: **16,00** polskie utwory fortepianowe (płyty): **18,20** „Anita" nowela Witalisa Pileckiego w recytacji Tadeusza Białoszyńskiego: **18,35** Fr. Lehar: Potpourri z opt. „Ewa" w wyk. ork. symf. (płyty): **18,45** chwilka artystyczna: **23,30** koncert życzeń.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na czwartek:

17.00 Radio Paris. Muzyka lekka. **17.30 Paris P. T. T.** Koncert orkiestrowy. **18.00 Budapeszt.** Muzyka cygańska. **Koenigswust.** Ludowa pieśni i tańce. **M. Ostrawa.** Pieśni ukraińskie. **Monachjum.** Koncert rozrywkowy. **18.10 Berlin.** Sonata Kreutzerowska Beethovena. **18.15 Bukareszt.** Koncert orkiestrowy **Anglja.** (Nat. Progr.). Muzyka taneczna.

19.15 Ryga. Koncert popularny. **19.30 Sztokholm.** Muzyka jazzowa. **Brno.** Śpiewajcie razem z nami. **19.35 Wiedeń.** „Die Juxheirat" — operetka Fr. Lehara.

20.10 Koenigswust. „Prosimy do tańca". **Sztutgart.** Koncert rozrywkowy. **Monachjum.** Operetka film i taniec". **Hamburg.** Wesoły wieczór październikowy. **Berlin.** — Wesoły wieczór przy winie. **Wrocław.** Program dwugodzinny. — **Lipsk.** „Cieszcie się życiem". — **Królewiec.** Wesoły wieczór. **20.15 Bukareszt.** Muzyka taneczna. — **20.25 Bratislawa.** Radjokabaret muzyczny. **20.30 Anglja.** — (Reg. Progr.). Muzyka lekka **20.45 Medjolan.** „Dziewcze z Zachodu" — opera Pucciniego.

21.00 Anglja. (Reg. Progr.). Muzyka kameralna. **21.15 Bratislawa.** Pieśni ludowe. **Anglja.** — (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. **21.30 Paris P. T. T.** „Od kadrylu do rumby" — koncert rozrywkowy. **21.45 Radio Paris.** „Esclarmonde" — opera Massneta. **Bukareszt.** Koncert nocny.

22.00 Sztokholm. Muzyka taneczna. **22.05 Poste Parisien.** — Piosenki ze starej szuflady. **22.20 Anglja.** (Nat. Progr.). Musick hall. **Wiedeń.** Koncert kwartetu. **22.30 Koenigswust.** „Nocna muzyczka". **Praga.** Program rozrywkowy. **Wrocław.** Muzyka taneczna. **Lipsk.** „A jutro niedziela". — **22.40 Budapeszt.** Koncert ork. operowej.

23.00 Koenigswust. Muzyka lekka. **23.15 Rzym.** Muzyka taneczna. **23.20 Anglja.** (Nat. Progr.). Koncert radjoork. **23.25 Anglja.** (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. **Wiedeń.** Muzyka taneczna. **23.45 Radio Paris.** Muzyka taneczna.

24.00 Sztutgart. Koncert nocny. **0.15 Radio Paris.** Muzyka lekka.

Humor zagraniczny

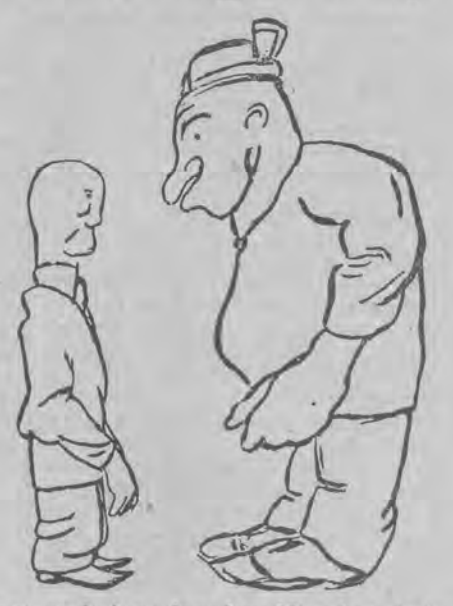

— Jestem spokojny i łagodny. Nie chcę się irytować na pana. Bo gdybym się irytował, toby Szanownego Pana szlag trafił. Ty ośle, ty durniu kwadratowy. (x)

ORĘDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.

Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł. kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3,— zł miesięcznie (6 wydań tygodniowo). — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych, u listowych lub wprost w centrali Orędownika, Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. 200 149.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

•POWIEŚĆ•WSPÓŁCZESNA • PRZEZ • ANTONIEGO • HRAMA •

23)

— Może więc pan, jako przyjaciel Henryka, zechce mnie objaśnić, gdzie leży przyczyna tego niebywałego skandalu, który, jak się domyślam, jest tylko jakiemś wielkiem nieporozumieniem.

— Albo wyrazem ludzkiej podłości — uzupełnił Drucki dość niedwuznacznie. — Pani hrabina powinna się domyślać, komu najwięcej zależało na wywołaniu tego skandalu na oczach wszystkich, a przez to skompromitować nietyle Henryka, co panią...

Urwał i zadowolony z osiągniętego efektu, ciekawem spojrzeniem zawisnął na twarzy kobiety.

— A zatem Hanka?...

Skłonił głowę.

— Za głupia jest na jakąś poważniejszą intrygę — wyraziła powątpiewanie Liljana.

— Miała przyjaciół, którym narówni zależało na wprowadzeniu w czyn tak podłych zamierzeń — wyjaśnił z przekonaniem.

— Jakie wobec tego zarzuty wysunięto przeciw Henrykowi, skoro władze sądowe czy policyjne (nie znam się na tych sprawach) odważyły się aresztować lorda Crawforda, obcokrajowca, a ci, jak wiem, cieszą się tutaj specjalnemi względami? Zapewne jakieś narkotyki lub przemycanie walut. To dzisiaj modne... — uśmiechnęła się ironicznie.

— Gorzej — odparł Drucki poważnie. — W wypadkach, wspomnianych przez panią hrabinę, nietrudno byłoby oczyścić się z zarzutów. Oskarżyciele musieliby dostarczyć dowodów rzeczowych lub wiarygodnych świadków. Dlatego wybrali łatwiejszą drogę. Jedynym świadkiem ma tu być Hanka Zabierzańska, która rzekomo Henryk miał wykraść podstępnie z hotelu i wywieźć do jakiejś spelunki na przedmieściu, skąd zdołała jednakże uciec.

— Co?!... — Liljana otwarła szeroko oczy i z nieukrywanem zdumieniem wpatrywała się w Druckiego.

— Pani hrabina domyśla się podwójnego celu w tej perfidnej robocie — stwierdził raczej, niżli zapytał, poczem natychmiast przystąpił do wyjaśnienia:

— Chodziło im z jednej strony o spowodowanie aresztowania Henryka, a z drugiej o zdyskredytowanie go w oczach pani, jako przyszłej małżonki tego człowieka. Nie wątpię bowiem, że gdyby dało się choć cień prawdy wyłowić z tych potwornych oszczerstw, zerwanie pani hrabiny z tym człowiekiem, pałającym miłością czy zwykłem pożądaniem do innej, zresztą krzywdzącej panią kobiety, byłoby kwestją przesądzoną.

— Żmija... — zasyczała Liljana i w pasji poczęła targać rękaw piżamy.

— Pani hrabino, nie czas na bezsilną rozpacz — jął perswadować. — Sprawa jest ciężka, jednak nie można poddawać się zgubnym zwątpieniom. Sprawiedliwość wcześniej czy później musi zatriumfować, a od nas, od pani w pierwszym rzędzie — poprawił — zależy, aby Henryk odzyskał wolność i mógł pomścić tę straszną krzywdę, wyrządzoną nietyle jemu, co pani, piękna hrabino...

— O tak, pomścić... pomścić!... — syczała w przystępie niewysłowionej nienawiści, która opanowała ją niepodzielnie.

— Co mam robić?... Proszę powiedzieć, a nie zawaham się przed niczem! — wyrzuciła, zrywając się z miejsca.

— Proszę się uspokoić — jął perswadować Drucki. — Nie dziwię się uczuciom, jakie opanowały panią na tę straszną wiadomość, lecz tem niemniej potrzebna jest rozwaga.

Snać słowa Druckiego trafiły jej do przekonania, bo usiadła z powrotem na tapczanie i zapytała, tym razem już znacznie spokojniej:

— Więc co mam robić?... Czy udać się do policji i zarzucić kłam tym oszczerstwom, czy też spokojnie czekać triumfu sprawiedliwości nad zbrodnią i występkiem? — spojrzała mu pytająco w oczy.

— Obydwa posunięcia byłyby niewłaściwe. Raczej coś pośredniego. Henryk potrafi sam oczyścić się z postawionych zarzutów. Musi tylko być pewnym, że pani, piękna Liljano, nie dała wiary temu wszystkiemu i nie wyrzuciła go z swego kochającego serca. Onby nie przeżył utraty pani... Raczej w przystępie obłędnej rozpaczy przyznałby się do wszystkich zarzucanych mu, choć niepopełnionych przestępstw i żądałby najsroższego wymiaru kary, byleby tylko nie wracać do wolności, do ludzi, wśród których nie mógłby odszukać pani...

Ostatnie słowa Druckiego połechtały wybujałą próżność Liljany. Świadomość, że tam, za murami więzienia, Henryk szarpie się w strasznej, nadludzkiej tęsknocie za nią, sprawiała jej wypaczonej naturze pełnię zadowolenia. I kto wie, czy gdyby nie wchodziła tutaj w grę osobista duma i chęć zniweczenia podłych zamierzeń Hanki, Liljana nie zachowywałaby się biernie wobec ciężkiej sytuacji Crawforda.

— Więc jak pan radzi postąpić? — zapytała jeszcze raz, ale już całkiem spokojnie.

— Napisze pani list do Henryka — brzmiała odpowiedź. — Zapewni go pani o swem uczuciu, wspominając z rzewnością przeżyte z nim dotąd chwile i wyrazi niezłomną wiarę w lepsze, jaśniejsze jutro.

— Dobrze — odparła z lekkim grymasem.

— Ale to musi pani uczynić zaraz... W tej chwili i wspólnie ze mną.

— Dlaczego? — zdziwiła się szczerze.

Drucki uśmiechnął się blado. — Nie dziwię się, że pani hrabina nie zna policyjno-sądowych przepisów w tej mierze. Bo i skąd... Tymczasem każdy list, dostarczony do więzienia, przechodzi przez szczególną cenzurę. Lada niedomówienie, jakiś mały dwuznacznik wzbudza daleko idące podejrzenia i list wędruje do kosza. Pani hrabina nie tai przecież swych uczuć dla Henryka i pozwoli, że jej przedłożę projekt takiego listu. — Wyjął z kieszeni niewielką kartkę papieru i podał ją Liljanie.

— Oczywiście daleko w tem do stylu, jak i siły wypowiadania swych uczuć przez panią hrabinę, jest wzamian zato pewność, że Henryk list otrzyma.

— I poco to wszystko? — skrzywiła się Liljana, nie spoglądając na kartkę. — Czyż nie daleko prościej wpłacić żądaną kaucję, a następnie oczyścić Henryka z tych strasznych zarzutów — wyraziła swój pogląd.

Drucki skrzywił się. Zależało mu na pośpiechu, gdy tymczasem hrabina, wysuwając nowe koncepcje, stawała w poprzek jego istotnym zamierzeniom.

— Pani hrabino, na to potrzeba dość dużo czasu, a tymczasem nasz biedny Henryk gotów popełnić samobójstwo.

— Więc cóż z tego? — wyrwało jej się podświadomie.

— Pani żartuje — oburzył się Drucki. — Pomijając już nawet los Henryka, nie możemy dopuścić, ażeby ludzka podłość zatriumfować miała nad sprawiedliwością. Samobójstwo Henryka potwierdziłoby oszczerstwa przewrotnej hrabianki.

— Ach taaak?... — zrozumiała.

— Więc proszę o przepisanie listu, który zabiorę natychmiast, aby go bezzwłocznie odesłać Henrykowi.

Drucki niepokoił się coraz więcej. Czas szybko płynął i lada chwila można było spodziewać się wezwania Liljany na śledztwo, a tam, być może, dowiedziałaby się wszystkich istotnych zarzutów przeciw Adolfowi. Zresztą poranne dzienniki przyniosą niewątpliwie szczegóły całej afery. Należy zatem wymusić na Liljanie przepisanie przygotowanego „miłosnego" listu i zabrać się energicznie do dzieła.

Liljana rozłożyła podaną sobie kartkę i poczęła ślizgać się wzrokiem po rządkach drobnego pisma.

List brzmiał:

„Najdroższy Harry!

„Nie rozpaczaj, jedyny. Nie poddaj się zwątpieniu, lecz wierz razem ze mną, że sprawiedliwość wcześniej czy później zwycięży.

„Tymczasem, zanim Cię będę mogła oglądać na wolności, jedyną pociechą w chwilach strasznej udręki są dla mnie wspomnienia tak niedawnych dni naszego szczęścia. Niemi żyję i pieszczę je w udręczonem sercu, a tego nie zdoła mi nikt odebrać.

„Pamiętasz, Harry, dzień naszego wyznania?... Białe wino perliło się w kryształowych kielichach, a w każdej niemal jego kropelce było coś, co nas ośmielało, zbliżało ku sobie, co nam dawało wiarę w przejasne, słoneczne jutro. Wino nas ośmieliło, gdyż nie wiem, czy inaczej odważylibyśmy się wyznać to wszystko, co długo, długo nosiliśmy ukryte głęboko w gorących sercach.

„I dziś, choć straszny los rozdzielił nas, skazując na długie godziny czy dni nadludzkiej męki i okrutnych katuszy, wierzę, że znów, jak niegdyś, zasiądziemy razem przy kominku, a Ty mi będziesz mówił o tej wielkiej, niepojętej miłości, która potrafi przeniknąć poprzez grube mury więzienia.

„Bądź zdrów, Jedyny Harry! Niechaj tych kilka słów będzie dla Ciebie otuchą i wiarą w jaśniejsze jutro.

„Przesyła Ci je Twoja stroskana Lili."

Liljana przeczytała i lekki, ironiczny uśmiech wykwitnął na jej obliczu.

— Naiwne... przyznaję — rzekł Drucki, — ale rozumie pani, że trzeba go pocieszyć. Inaczej, jestem pewien, popełni samobójstwo. Nie możemy dopuścić, by przewrotność nieludzkiej Hanki odniosła swój pełny sukces — dopingował ją, byleby tylko wymóc na niej przepisanie owego listu.

— Domyśla się pan zapewne, jak zareagowałabym w innych okolicznościach na tego rodzaju propozycje — powiedziała z wyraźną złośliwością. — By pisać w mojem imieniu, trzeba mieć na to wyraźną moją zgodę. A wreszcie nie przywykłam w takich wypadkach uciekać się do pomocy sekretarzy, i to niepowołanych...

— Pani hrabina nie posądza mnie o brak taktu na tyle, abym się z czemś podobnem ośmielił wystąpić w innych okolicznościach. Tu chodzi o sprawy ważne... o szczęście pani hrabiny... O zemstę!... Czy pani to rozumie?!... — krzyknął prawie, szukając wszelkich sposobów na przełamanie uporu rozkapryszonej kobiety.

— Rozumiem — odparła bezwdzięcznie.

— Więc?...

— Przepiszę. — Usiadła przy biurku i wzięła do ręki pióro.

Uczucie niewysłowionej ulgi wyrwało się z piersi Druckiego.

Tajemnicza przesyłka

Jedyną troską Adolfa Wierczaka, vel lorda Crawforda, była obawa o los Julka Machonia. O ile ten nie został „nakryty" i nadal korzysta z wolności, Adolf Wierczak mógł mieć nadzieję, że przyjaciel, wcześniej czy później, udzieli mu pomocy.

Było już nieraz tak, że genialny Julek potrafił wyrwać go z nadwyraz ciężkich, zdawałoby się beznadziejnych opresyj.

— Gorzej, gdyby jego „nakryli", a mogło to przecież nastąpić jednocześnie z aresztowaniem Wierczaka.

Adolf pomimo wypierania się zarzucanych mu przestępstw, nie liczył na nic. Zbyt wiele dowodów i wiarygodnych świadków stało do dyspozycji prokuratury, ażeby jego wina nie została udowodniona w całej rozciągłości.

Jedynie więc, czego oczekiwał, to wybawienia ze strony niedoścignionego w pomysłach Julka.

— A jeśli i jego nakryli?...

Wierczak opuścił skołataną głowę na piersi i popadł w ponure zamyślenie.

Z przykrej zadumy wyrwały go donośne stąpania po korytarzu więziennym. Ktoś zbliżał się w stronę jego celi.

Za chwilę zgrzytnął klucz w zamku i na progu ukazał się barczysty dozorca.

— Proszę do kancelarji — odezwał się uprzejmie.

Wierczaka mile uderzył sposób odnoszenia się dozorcy do więźnia. Wiedział wprawdzie, że z innych praw korzystają aresztanci, oczekujący rozprawy sądowej, a inaczej są traktowani więźniowie, odsiadujący zasądzoną karę. Jemu jeszcze nie zdołano udowodnić inkryminowanych przestępstw.

Adolf Wierczak pewnym, sprężystym krokiem szedł przed dozorcą. Spodziewał się dalszych przesłuchiwań czy konfrontacji z poszkodowanemi kobietami, dlatego też brak argumentów chciał nadrobić pewnością siebie, a nawet tupetem.

— Nadszedł dla pana list i mała przesyłka — objaśnił go naczelnik. — Wprawdzie pan prokurator nie wydał zezwolenia na dostarczanie panu żywności i listów, jednakże nie zastrzegał się przed tem. Przynajmniej nie mam w tej mierze żadnych poleceń.

— Oto list i przesyłka — rzekł, podając Wierczakowi białą kopertę i tekturowe, zakryte pudełko. — Zarówno jedno i drugie przeszło szczegółową cenzurę — dodał, poczem wydał polecenie odprowadzenia aresztanta do celi.

Wierczak z trudem tylko potrafił opanować wzruszenie, jakiego doznał w tej chwili.

— Więc Julek na wolności... — powtarzał w myśli, odgadując, że nie kto inny, tylko on przychodził mu z pomocą i pociechą w tem obecnem nad wyraz trudnem położeniu.

Gdy znalazł się w celi, ostrożnie uniósł przykrywkę pudełka. Znalazł w niem mały woreczek cukru i kilka kiści winogron. Wszystko to nosiło ślady szczegółowej rewizji.

Wierczak skrzywił się. Wprawdzie cukier był bardzo przydatną przyprawą do gorzkiej i czarnej kawy, podawanej w więzieniu, a winogrona dostarczały tak potrzebnych witamin, jednakże zgłodniały „lord Crawford" wolałby coś realniejszego.

Położył pudełko na pryczy i zajął się listem.

Już pierwsze spojrzeniem wprawiło go w rozczarowanie.

— A więc nie Julek... — Czytał jednak dalej z zapartym oddechem.

Nic nie rozumiał. Liljanę znał przecież dobrze i nigdy nie posądzałby tej przewrotnej, pozbawionej ludzkich uczuć kobiety o tego rodzaju słowa, jakie widniały na białej kartce papieru.

— Czyżbym się mylił dotąd, a Liljana była istotnie zdolną do prawdziwej miłości?... Absurd!... — odrzucił to niedorzeczne przypuszczenie.

A jednak poznawał jej śmiałe, choć niezbyt kształtne pismo.

— To niemożliwe, aby Liljana mogła do tego stopnia zrezygnować z wybajałej ambicji i raz już skompromitowana na balu, brnąć jeszcze dalej. Wydawało mu się to tem więcej niezrozumiałe, że w uczucie tej wyrafinowanej kobiety nie wierzył wcale.

— A może to robota Julka?... — zastanowił się. — Lecz w takim razie jaki jest tego cel?...

Wzrok zaintrygowanego Wierczaka padł na leżącą na pryczy przesyłkę. — Dlaczego akurat winogrona? — wytężył umysł.

— Zaraz... zaraz... — Chwycił napowrót list i jął go czytać uważnie po raz drugi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Masowe ucieczki z Czarciej Wyspy

Piękna miljonerka argentyńska, żona zbiegłego skazańca, ułatwiała więźniom ucieczkę

Dzielnica Belgrano jest jedną z najzamożniejszych argentyńskiej stolicy Buenos Aires. Główna ulica tej dzielnicy jest wzorowana na paryskich Polach Elizejskich, a pod względem pięknych budowli mało im ustępuje. Być posiadaczem pałacyku w dzielnicy Belgrano jest

dowodem należenia do najwyższych sfer argetyńskiego towarzystwa.

Jakkolwiek w dzielnicy Belgrano nie brak pięknych luksusowych samochodów, ciemnoniebieski kabrjolet sennory Inez Dufayel i tam zwraca powszechną uwagę. Posiadaczka kabrjoletu nie przynosi ujmy pięknej maszynie. Jest nadzwyczaj wytworna i ładna. Pochodzi ze zubożałej rodziny francuskiej. Przed kilku laty wyszła zamąż za Francuza, który wyemigrował z Francji podczas wielkiej wojny i

zdobył zawrotną fortunę na dostawach mrożonego afrykańskiego mięsa do armji Ententy.

Pewnego dnia piękna Ineza pozwoliła sobie na przekroczenie dozwolonej dla samochodów szybkości. Spostrzegł to policjant i chciał wylegitymować nieostrożną automobilistkę, niestety piękna dama nie miała przy sobie żadnego dokumentu. Policjant był zapewne nowicjuszem, gdyż nie znał popularnej Inezy i zaprowadził ją do komisarjatu. Tam, oczekując na rozmowę z komisarzem, wytworna dama z wielkiem zainteresowaniem oglądała

umieszczone na ścianach biura komisarjatu plakaty z fotografjami zbiegłych przestępców.

Po spisaniu protokółu pani Ineza opuściła komisarjat.

Od tej pory opanowała ją dziwna manja: setkami kupowała francuskie powieści i nabyła kilka bardzo kosztownych wydań zbioru dzieł sławnego poety francuskiego Lamartine'a.

Księgarze w Buenos Aires rychło poznali korzystne dla nich dziwactwo pięknej pani. Bardzo im było na rękę sprzedawać jej książki, gdyż o cenę nie pytała. Dziwnem wydawało im się jednak, dlaczego właśnie poezje Lamartine'a cieszą się takiem jej uznaniem, że aż

nabyła kilkadziesiąt kompletnych zupełnie jednakowych wydań oprawionych w skórę.

— Fantazja miljonerki! — pomyśleli sobie i przeszli nad sprawą do porządku dziennego.

Tymczasem pani Ineza wiedziała co robi. Wszystkie nabyte przez nią książki miały określone i celowe przeznaczenie.

Każdy transport książek natychmiast był pakowany pod jej osobistym nadzorem do skrzyń, które wysyłane zostawały drogą pośpieszną na Czarcią Wyspę,

do osławionej kolonji karnej francuskich przestępców kryminalnych.

Tam książki rozdzielano pomiędzy skazańców, którzy byli za nie nad wyraz wdzięczni ofiarodawczyni.

Za każdy transport książek wysyłał zarząd kolonji karnej serdeczne podziękowanie pani Inezie.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, w miarę tego, jak na Czarcią Wyspę przybywały transporty książek,

zwiększała się ilość ucieczek skazańców.

Zdawało się, że działa tu niezbadane prawo serji: jedna ucieczka nieuchronnie pociągała za sobą drugą.

Ucieczka z Czarciej Wyspy jest niesłychanie trudna. Jeśli jednak zbiegowi uda się przedostać poza granice francuskich posiadłości, jest już najzupełniej bezpieczny.

W ostatnich czasach wszyscy zbiegowie kierowali się do Argentyny.

Ten jednolity u wszystkich wybór celu ucieczki zwrócił wreszcie uwagę zarządu karnej kolonji. Władze francuskie zwróciły się do swego konsula w Buenos Aires z poleceniem przeprowadzenia dochodzenia, co skłania zbiegów do wybierania Argentyny za miejsce pobytu.

Dochodzenia konsulatu miały rewelacyjny rezultat. Okazało się, że wszyscy skazańcy, którym udało się dotrzeć do Argentyny,

mają kontakt z piękną senorą Inezą.

Francuskie władze zainteresowały się bliżej jej osobą i uzyskały współpracę władz argentyńskich w dochodzeniach.

Policja argentyńska zbadała przeszłość męża Inezy. Okazało się, że

miljoner jest byłym skazańcem, który zbiegł z Czarciej Wyspy.

Jego żona, która kochała go bardzo i na którą wspomnienia męża ze straszliwej kolonji wywarły wstrząsające wrażenie, postanowiła ulżyć doli jego kolegom, przebywającym dotąd na zesłaniu. Książki masami wysyłane na Czarcią Wyspę zawierały nie tylko strawę duchową. W skórzane okładki dzieł Lamartine'a umiała zręczna ofiarodawczyni

w niepostrzeżony sposób chować banknoty, mapki, potrzebne więźniom w ucieczce, a nawet opisy szczegółowe marszruty, jakiej winni się trzymać.

Więźniowie, którym, zawdzięczając pomocy pani Inezy, udawało się zbiec, przez wdzięczność odwiedzali jej pałac w dzielnicy Belgrano i tem naprowadzili policję na ślad całej sprawy.

Po zakończeniu strajku arabskiego w Palestynie odbyło się w Jaffie uroczyste otwarcie Sądu Najwyższego. Na zdjęciu prezes Sądu Copland odbiera honory kompanji gwardji arabskiej.

Wilki niemieckie znowu wyją

„Wisła płynie przez Polskę, lecz na jej brzegach mieszkają niemieccy chłopi"

Niespostrzeżenie zupełnie dla polskiego czytelnika dokonuje się w Niemczech pewien zasadniczy zwrot w metodach propagandy.

O ile do niedawna jeszcze starano się o pozory pewnej lojalności w stosunku do swego wschodniego, no i, — jak to niedawno stwierdził jeden z czołowych dzienników niemieckich — „sprzymierzonego sąsiada", o tyle ostatnio coraz częściej na łamach prasy niemieckiej pojawiają się artykuły, których tendencje nie pozostawiają dla uważnego czytelnika żadnej wątpliwości. Niemiecki wschód i graniczące z nim obszary polskie stanowią od dłuższego czasu główny temat zainteresowań propagandy niemieckiej. Nie ma tygodnia, by na łamach czasopism niemieckich nie pojawiały się artykuły często zaopatrzone w szkice i mapy, na których np. Pomorze, Śląsk i Poznańskie objęte są granicami Rzeszy, lub zacieniowane jako tereny czasowo oderwane. Zacieniowania te sięgają niekiedy dalej aż za Wisłę, podając w sposób tendencyjny rozprzestrzenienie się elementu niemieckiego na ziemiach rdzennie polskich. — Ostatnio w jednem z czasopism niemieckich, w dziale zatytułowanym „Volk und Raum" — „Naród i przestrzeń", znajdujemy artykuł pod tytułem „Wisła płynie przez Polskę, ale na jej brzegach mieszkają niemieccy chłopi".

Na wstępie artykułu autor ubolewa, że, jadąc w górę Wisły, na przestrzeni od Tczewa poza Toruń, zamiast dawnych „starych" nazw niemieckich, spotyka się nazwy polskie. Autor zapomina, że nazwy polskie istniały tu przed wiekami, nadane miejscowościom przez rdzenną ludność polską. „Stare, dawne", dla ucha niemieckiego tak miłe nazwy niemieckie, były niczem innem, jak nalotem germanizacyjnym, usuniętym przez prawowitego gospodarza tych ziem, Państwo Polskie! Jak „dawno" są te nazwy, świadczy wymownie do dziś w Niemczech używana nazwa „Hohensalza", zamiast Inowrocław, wprowadzona nie dawniej, jak w r. 1908. Po tym wstępie, zaprawionym łezką sentymentu, idzie wspomnienie z lat przedwojennych, jak to niemieccy żołnierze u chłopów niemieckich, osiadłych wzdłuż Wisły od Gdańska aż do Dęblina, znajdowali ofiarną pomoc w latach wojny i okupacji!

Miłe wspomnienia!

Autor wzdłuż drogi, która od Gdańska zaprowadziła go aż do... Ciechocinka, widział tylko niemieckie osiedla, wyróżniające się swym typem od osiedli polskich, stanowiących „tylko luźne ogniwa" w długim łańcuchu niemieckich kolonij nad Wisłą, sięgającym aż za Dęblin. To bracia nasi! — woła autor z emfazą. — „Gnębieni" bracia, bo oto rząd polski „zamyka szkoły mniejszościowe, mające mniej, niż 40 dzieci". Trzeba więc dzieciarnię ściągać z wiosek, odległych kilka kilometrów od szkoły. Tak to gęsto brzegi Wisły zaludnione są przez ludność niemiecką. Ale w wyobraźni niemieckiej rysuje się nad Wisłą zwarty szlak osiedli niemieckich, wśród których „luźno" tylko siedzą Polacy — omal nie natrętni przybysze na własnej ziemi!

I te tragedje pograniczne! Posłuchajmy! Osadnik niemiecki w miejscowości, oddalonej zaledwie kilka godzin od granicy, nie może się porozumieć ze swym synem, jedynem dzieckiem, któremu pragnąłby zapisać majątek, a który w 20 roku poszedł do Niemiec i mieszka wśród pobliskich Mazurów. Mój Boże! Chłopczyna zwiał zapewne przed wojskiem polskiem, a biedny ojciec, mieszkający zaledwie kilka kilometrów od granicy, nie może się z nim zobaczyć!

Ach ta granica!...

W urzędzie stanu cywilnego w Katowicach wywieszono zapowiedź zaślubin Jana Kiepury z Martą Eggerth. Tak więc pogłoski, że Kiepura ma zamiar ożenić się z swą partnerką z filmu, znalazły obecnie urzędowe potwierdzenie.

Na wystawie stulecia w Texas, w Ameryce, znajdują się w zgodnej obok siebie harmonji najnowocześniejszy środek komunikacji „lux-torpeda" i dwukołowy wóz o zaprzęgu wołowym, jakim jeżdżono kilkaset lat temu.

„Weterani" i „Osierocone Matki" przyszłej wojny

Takie stowarzyszenia utworzono w Ameryce

Studenci amerykańskiego uniwersytetu Princetown utworzyli stowarzyszenie „Przyszłych Weteranów". Towarzystwo to zakreśliło sobie niezwykły cel oraz zakres działania. Inicjatorzy tego nowego stowarzyszenia wyszli bowiem z założenia, że w razie przyszłej wojny wielu z nich nie otrzyma zasiłku dla dawnych żołnierzy frontowych, ponieważ legnie na polu bitwy i zważywszy, że ci właśnie będą najbardziej nań zasługiwać, żądają przyznania im tego zasiłku obecnie, by mogli z niego korzystać, dopóki jeszcze żyją.

Lecz, jak w Ameryce zwykle bywa, akcja studentów wywołała naśladownictw. Studentki nie chciały pozostać w tyle za studentami. Założyły one stowarzyszenie „Przyszłych Osieroconych Matek". Matki zabitych na ostatniej wojnie żołnierzy mogły kosztem państwa pojechać do Francji i pomodlić się na ich grobach. Wobec tego, że wiele przyszłych matek może nie doczekać tej chwili, żądają by im było wolno pojechać obecnie do kraju, gdzie te groby będą wykopane.

Synek i rodzice.

Sędzia do młodocianego przestępcy:

— Czemuż ty przy rodzicach nie mieszkasz?

— Jakoś się nie składa, panie sędzio... Zawsze, jak ja wyjdę z kryminału, to oni siedzą, a jak oni wyjdą, to mnie sąd przymyka!

Na ulicy.

— Kto tam? pyta stróż nocny jakiejś ciemnej postaci.

Milczenie.

— Kto idzie, złodzieju? — powtarza stróż pytanie.

— Cicho. Jeżeli wiesz, że złodziej, to czego się pytasz? — brzmi odpowiedź.